Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Nasz Przyjaciel" i „Rolnik"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

...i wydawnictwo „Drwęcy" Sp.z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 6 lipca 1929. Nr. 78

Jeszcze kilka słów o pamiętnych dniach historycz. w PWK. w Poznaniu

Niebywałego napięcia w ruchu przyjezdnych na Powszechną Wystawę Krajową dosięgły dni 29 i 30 czerwca br. Złożyły się na to: nienotowany dotychczas napływ przyjezdnych w związku z największą imprezą zjazdową Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolstwa, który ściągnął do Poznania ponad 20 kilka tysięcy sokołów ze wszystkich dzielnic Polski, emigracji i pobratymczych krajów słowiańskich, dalej Tygodniem rolniczym, połączonym z największą w Europie wystawą zwierząt hodowlanych oraz całym szeregiem zjazdów i kongresów, które w roku bieżącym z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbywają się w Poznaniu. Poza tem, korzystając z dwóch dni świąt, wybrał się do Poznania cały szereg wycieczek zbiorowych i kilkanaście tysięcy osòb, przybyłych pojedyńczo.

Hotele wszystkie były zajęte, tak samo kwatery masowe i w domach prywatnych, któremi dysponuje Miejskie Biuro Kwaterunkowe. Jeśli się zważy, że bardzo wiele osób przybyło bezpośrednio do swych rodzin, krewnych i znajomych, nie korzystając z M. B. K., to ogólną liczbę przyjezdnych ustalić należy na około 70 tysięcy osób. Ruchu, jaki panował w mieście i na terenach Wystawy, trudno opisać słowem. Poza gośćmi, przybyłymi specjalnie na Wystawę, dziesiątki tysięcy mieszkańców Poznania, korzystając ze świąt, zwiedziło tak samo tereny wystawowe. Wogóle liczba osób zwiedzających, która przeszła, przez tereny wystawowe w ciągu ostatnich dwuch dni czerwca, dosięgła sumy 200 tysiecy. O ile Wystawa jako taka ściągnęła wszystkich przyjezdnych, o tyle wielka impreza, jaką jest Wystawa zwierząt hodowlanych oraz wspaniałe widowisko alegoryczne p. t. „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem", wystawione z udziałem tysiąca osòb z racji Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolstwa na arenie P. W. K. i arcyciekawe ognie sztuczne, urządzone, z nakładom wielkich kosztów, przez dyrekcję P. W. K., powiększyły frekwencję do nienotowanej dotychczas wyżej wymienionej wysokości.

Mimo niesłychanego przeludnienia, wszystkie czynniki organizacyjne Wystawy lub z nią związane, wywiązały się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu. Po pierwsze, Poznańska Dyrekcja Kolejowa zdołała opanawać niezwykły ruch przyjeżdżających, uruchomiając cały szereg nadzwyczajnych pociągów i delegując kilkuset funkcjonarjuszów kolei dla obsługi publiczności, dalej wszyscy otrzymali żądane locum dla zamieszkania, a zakłady gastronomiczne z Centralną Restauracją Huggera na czele, sprostały ciężkiemu zadaniu wyżywienia tylu dziesiątków tysięcy ludzi.

Szczery entuzjazm, jaki panował w mieście z racji budującej manifestacji wszechsłowiańskiej tężyzny ducha i uczuć braterskich, kierowany był pod adresem Powszechnej Wystawy Krajowej, która wspaniałością swoją i ogromem pozwala manifestować tężyznę narodu polskiego wobec całego świata.

Największa Atrakcja Działu Rolniczego na Powsz. Wystawie Krajowej.

W okresie od dnia **29. czerwca do 7 lipca rb.** odbywa się **największa** z dotychczasowych wystaw hodowlanych w Polsce, wystawa, która gromadzi 756 koni, 1005 bydła, 494 owiec, 405 świn, 2500 drobnego inwentarza.

Reprezentowane są wszystkie rasy inwentarza żywego, które znalazły w Polsce uznanie, a eksponaty dzięki swemu pochodzeniu ze wszystkich ziem dają kompletny obraz stanu i poziomu rodzimej hodowli.

Każdy ma możność naocznie zaznajomić się z całokształtem hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, wyrobić sobie pogląd o stanie i stopniu rozwoju hodowli w poszczególnych częściach kraju i kierunkach hodowlanych różnych towarzystw i zrzeszeń hodowlanych i ocenić wyniki, osiągnięte przez poszczególnych hodowców.

Wobec wielkiego znaczenia tej atrakcji dla Państwa, jak i dla każdego rolnika, PTR. organizuje wycieczkę rolników na zwiedzenie tego działu i to na dzień 6. 7. i 8. lipca rb.

Manifestacja na cześć Stanów Zjednoczonych.

Wielka akademja w Poznaniu. — Przemówienie Prezydenta Ratajskiego. — Referat prof. Dembińskiego. — Depesza do Prezydenta H. Hoovera.

Poznań. Dnia 1 lipca odbyła się tu wielka manifestacja ku czci Stanów Zjednoczonych w związku ze zbliżającem się świętem narodowem Ameryki. Z inicjatywy Komitetu odchodu pod przewodnictwem wicewojewody Gronziewicza i prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, urządzono w westibulu reprezentacyjnym P. W. K. uroczystą akademję. Estrada westibulu ozdobiona była kwiatami i zielenią, z mównicy zaś powiewały sztandary amerykańskie i polskie. Olbrzymi westybul wypełniły mimo powszedniego dnia tłumy publiczności, w tem liczne zastępy Sokołów Polskich w Ameryce, z prezesem dr. Starzyńskiem na czele, pozatem delegacje Sokołów Jugosławji, Czechosławacji i Sokołów rosyjskich na emigracji. Akademję zagaił imieniem komitetu prezydent Ratajski, podnosząc, że akademja ma być wyrazem hołdu dla zaprzyjaźnionej republiki amerykańskiej oraz wyrażając radość, że uroczystość ta odbywa się w obecności licznej rzeszy obywateli amerykańskich, uczestniczących w zlocie Sokołów. W dalszym ciągu prezydent Ratajski przypomniał zasługi obywateli Stanów Zjednoczonych dla narodu polskiego i niezapomniane orędzie prezydenta Wilsona oraz działalność wielkiego obywatela polskiego, Ignacego Paderewskiego. Kończąc, prezydent Ratajski wskazał na postać obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera. W końcu wzniósł prezydent Ratajski okrzyk: „Niech żyje prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki Herbert Hoover!". Okrzyk ten zabrani z entujazmem powtórzyli, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy amerykański. Następnie profesor Dembiński wygłosił obszerne przemówienie, omawiając rolę Stanów Zjednoczonych w historji ostatnich lat, w szczególności zaś w czasie wojny światowej. Na zakoćczenie zebrani uchwalili wysłać do prezydenta Hoovera depeszę z życzeniami pomyślności dla Stanów Zjednczonych Ameryki Północnej oraz z wyrazami czci dla prezydenta Hoovera.

Dziennikarze angielscy w Gdyni.

Gdańsk, 2. 7. Wczoraj wieczorem przybyła tu statkiem „Warszawa", należącym do polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego, wycieczka wybitnych dziennikarzy angielskich w składzie 20 osób. Wycieczce towarzyszą z ramienia poselstwa polskiego w Londynie referent prasowy poselstwa Bauer-Czarnomski oraz sekretarz poselstwa p, Ksawery Zaleski.

W dniu dzisiejszym wycieczka udała się pod przewodnictwem referenta prasowego Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, dr. Bierowskiego, do Gdyni. gdzie w Urzędzie Morskim powitał przybyłych imieniem ministra przemysłu i handlu inż Łęgowski. O godz. 1 odbyło się w sali Hotelu Centralnego śniadanie, wydane na cześć gości angielskich przez komisarza gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku i dyr. dep. morskiego min. przemysłu i handlu. W czasie śniadania w zastępstwie nieobecnego komisarza gen. min. Strassburgera, który w ostatnej chwili zatrzymany został przez ważne względy służbowe, wygłosił przemówienie w języku angielskim radca legacyjny, Rittner. Następnie przemawiali prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich p. Zdzisław Dębicki, przybyły w tym celu specjalnie samolotem z Warszawy oraz dyr. Rummel. Imieniem wycieczki angielskiej odpowiadali: red. Pecker oraz siostra znanego pisarza angielskiego Chestertona.

Po śniadaniu, które odbyło się w bardzo serdecznym nastroju, uczestnicy wycieczki udali się statkiem do portu w Gdyni. gdzie zwiedzili jego urządzenia. Oprowadzani byli przez dyr. Nagòrskiego i członka delegacji polskiej do Rady Portu, inż. Zarzyckiego.

Po powrocie do Gdańska goście angielscy odjechali pociągiem wieczornym do Poznania, żegnani serdecznie przez zebranych dziennikarzy polskich:

Marsz. Piłsudski nie jedzie do Rumunji.

Warszawa. Tegoroczny urlop wypoczynkowy marsz, Piłsudski zamierza spędzić z rodziną w swojej osadzie Swiątniki pod Wilnem, wbrew pierwotnym zapowiedziom i projektom wyjazdu do Rumunji.

Czechowicz dyrektorem Banku Ziemiańskiego.

Warszawa. B. min. Czechowicz objął stanowisko naczelnego dyrektora Banku Ziemiańskiego.

Paderewski nie przyjedzie do Polski.

Niektóre pisma polskie, jak również Ag. Wschodnia, podały wiadomość, że w najbliższych dniach ma przybyć do Polski Ignacy Paderewski.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Niepewne położenie wewnętrzne we Francji. — Sprawa wejścia w życie planu Younga powodem wewnętrznych tarć.

Paryż. Sytuacja wewnętrzna we Francji kształtuje się groźnie. Niepowność przyjęcia przez Londyn i Berlin planu Younga, możliwość poruszenia przez Niemców sprawy ewakuacji Nadrenji przy zapewnionem poparciu Anglji, zbliżający się termin spłaty długów na materjał wojenny Stanom Zjednoczonym wywołują nad wyraz ciężką atmosferę w życiu wewnętrzno-politycznem Francji.

Krążą pogłoski o możliwościach dymisji gabinetu, a w każdym razie, o jego rokonstrukcji. Należy oczekiwać w najbliższych dniach ostatecznego rozstrzygniecia, gdyż rząd francuski w myśl uchwały parlamentu musi podjąć rokowania ze Stanami Zjednoczonemi co do odroczenia terminu spłaty.

Konserwatyści przeciw labourzystom.

Londyn. Przemawiając w Izbie gmin w zprawach wyborczych, Churchil oświadczył, że konserwatyści nie przyłączą się do Labour Party w jej usiłowauiach doprowadzenia do zupełnego zaniku partji liberałów.

Słynny wynalazca Marconi markizem.

Rzym. Król włoski nadał senatorowi Marconiemu, wynalazcy radjotelegrafu, tytuł markiza.

Interwencja min. Strassburgera przeciw demonstracjom w Gdańsku.

Gdańsk. W związku z demonstracjami w Gdańsku przeciw traktatowi wersalskiemu generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, min. Strassburger, wystosował w tej sprawie ostre pismo do senatu, w którem zwraca senatowi wolnega miasta uwagę na przyjęte przez w. m. zobowiązania poszanowania przepisów traktatu wersalskiego oraz tych praw, które traktat wersalski przyznał Polsce. Pozatem gen. komisarz zwrócił senatowi uwagę na to, że podobne manifestacje, skierowane także przeciw Polsce, szkodzą interesom gospodarczym tak Polski, jak w. m. Gdańska, ponieważ przeszkadzają normalnym stosunkom wzajemnym, które układały się od pewnego czasu z korzyścią dla obu stron.

Na to stanowcze pismo senat gdański usiłuje w swej odpowiedzi określić demonstracje przeciw traktatowi wersalskiemu i Polsce jako „elementarny wyraz żałoby, wzruszającej ludność w dziesiątą rocznicę podpisania traktatu wersalskiego“. Zdaniem senatu rzekomo w demonstracjach nie ujawniło się nic takiego(!), coby mogło uprawnić do przypuszczenia, że wolne miasto chce się uchylić od lojalnego spełnienia istniejących traktatów, a zwłaszcza też wobec Polski. Uchwała Ligi Narodów z dnia 17 listopada 1920 obowiązuje Gdańsk, nie uprawia jednak żadnego członka Ligi Narodów, a także nie uprawnia Państwa Polskiego, do czuwania nad tem, aby wolne miasto trzymało się przepisów traktatu wersalskiego(!) Senat musi wobec tego wnieść wyraźny sprzeciw przeciwko nocie gen. komisarza Rzeczypospolitej Polskiej, o ile w niej czynione są senatowi zarzuty z powodu zajętego wobec traktatu wersalskiego stanowiska.

Charakterystyczne przemówienie posła Libermana przed Trybunałem Stanu.

Ostre oskarżenie w kierunku rządu, a w obronie parlamentu.

„Dziś po przeprowadzonej rozprawie kraj cały przekona się, że przed Wysoki Trybunał przyszliśmy nie po to, aby przeprowadzać walkę polityczną, lecz walkę o prawo.

Trybunał Stanu nie sądzi według racji stanu, lecz jest sądem, przed którym musi uchylać czoło całe społeczeństwo od najwyższego dostojnika do najniższego obywatela.

Względem Trybunału Stanu marszałek Piłsudski zajmował stanowisko bardzo chwiejne. Z początku powiedział, że jeżeliby on miał coś do powiedzenia w Polsce, toby się Trybunał nie śmiał ani razu zebrać. Potem odmówił złożenia zeznań, następnie złożył zeznanie na piśmie, a wkońcu stanął sam przed Trybunałem Stanu.

Przychodzimy tu jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, której odebrano prawo, konstytucyjnie jej zagwarantowane, przychodzimy, ażeby Trybunał przywrócił powagę obrażonego prawa i aby w miejsce przemocy, która usunęła prawo, prawo znowu otrzymało swoje działanie.

W obronie parlamentu.

P. marszałek Piłsudski oświadczył: Tamtemu sejmowi kredytów nie przedstawiał, bo był to Sejm niegodny. Czy można stanąć na takiem stanowisku, gdy się dzierży władzę w państwie? Gdy ma się dawać przykład społeczeństwu? Nie spełnię obowiązku, bo mi się nie podoba, bo sejm stał się niegodny do załatwienia tej ustawy...

A czy sejm poprzedni był godny dokonać wyboru marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej? Postawiono tę kandydatyrę w tym niegodnym sejmie, a pan marszałek ją przyjął i wyjaśnił, dlaczego przyjął. Bo chciał legalizacji tego, co się stało.

Co to znaczy legalizacja? To znaczy — świadectwo niewinności, to znaczy odpuszczenie za krew przelaną, to odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odpuszczenie za bunt przeciw zwierzchnikowi siły zbrojnej.

Prezes Supiński: To nie należy do sprawy.

Poseł Lieberman: A czy dotyczyło sprawy to, co było mówione wczoraj? Jeśli pan prezes będzie ograniczał swobodę głosu, będziemy zmuszeni usunąć się z sali.

Prezes Supiński: Ograniczam do sprawy.

Poseł Lieberman: Wczoraj nasłuchaliśmy się dość. Pan nas nie wziął w obronę i mamy prawo odpowiedzieć dziś na to, co było powiedziane wczoraj.

A wybór Pana Prezydenta Mościckiego przez ten sejm mógł być dokonany? Czyż to nie była ważna sprawa państwowa? A reforma konstytucji? A danie pełnomocnictw ustawodawczych na dwa lata? A uchwalenie budżetu na dwa miljardy? Jak to pogodzić z logiką? Dwa miljardy mógł sejm niegodny uchwalić, ale gdy chodziło jeszcze o 566 miljonów, to już nie był godzien.

Tyle co do poprzedniego sejmu. A sejm obecny? Tu już nic nie można powiedzieć. Można znieważać ludzi bezbronnych w najzupełniejszem znaczeniu tego słowa. Ale czy można przekonać opinję, że ten sejm jest moralnie niegodny załatwiać sprawy państwa? Ten sejm w większości opozycyjny, chłostany i odzierany z czci, daje państwu dwa budżety, biorąc odpowiedzialność przed miljonami wyborców. Ten sejm w trzech dniach uchwala 88 miljonów na inwestycje. Niegodnym staje się dopiero, gdy chodzi o zatwierdzenie 566 miljonów.

Więc te argumenay p. marszałka rozwiewają się w nicość.

Postanowiono jednak rozpocząć ofensywę o unicestwienie władzy ustawodawczej, rozpoczęto t. znanej w strategji wojnę wykruszającą. To towarzystwo nie będzie przecież miało odwagi protestować. A więc się nie posyła do parlamentu przedstawicieli wojska, przyjmując z góry możność obrazy, — choć parlament polski nigdy nie odmawiał najwyższego szacunku i najgorętszych uczuć dla armji. Postanowiono zrobić ofensywę.

P. marszałek Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu. Pierwszy parlament nie podobał mu się, był ladacznicą — wczoraj słyszeliśmy inny refren o tym Sejmie. Sejm drugi był plugawy. Sejm trzeci jest głupi.

Który sejm zdobędzie sobie wreszcie łaski pana Marszałka? Żaden. Chyba, że się znajdzie sejm, którego wszyscy posłowie będą stawali na baczność przed ministrem spraw wojskowych.

Fundusz dyspozycyny.

Oto jedna z przyczyn, dlaczego nie przedstawiono ustawy, choć można to było tak łatwo uczynić. Ale jest i druga przyczyna, niesłychanie charakterystyczna. To sprawa funduszu dyspozycyjnego, który podwyższono o 8 miljonów. Panowie sami nie będą mogli przejść nad tą sprawą bez głębszego zastanowienia się i przypomnienia sobie wszystkich momentów, których dostarczyła rozprawa. Tej sprawy zniewagami usunąć się nie da. Ona zostanie. Z nami możecie zrobić, co chcecie, moralnie czy fizycznie. Ale ta sprawa zostanie i będzie wołać przez pokolenia, jak długo nie da się zadośćuczynienia moralności publicznej. Co to jest fundusz dyspozycyjny? Każda encyklopedja uczy, że to fundusz, uchwalany przez parlament dla rządu. W pojęciu tego słowa leży, że sobie go nikt „dać do dyspozycji“ nie może, tylko ktoś drugi musi to zrobić. Ponieważ z tego nikomu nie zdaje się rachunku, przeto musi być ktoś, kto daje to prawo użycia pieniędzy bez zdawania rachunku.

Jest publiczną tajemnicą, że te 8 miljonów zostały użyte na poparcie kandydatów Bloku Współpracy z Rządem. Jest to tajemnica, przez nikogo niezaprzeczona i zamiast znieważać należało raczej tę rzecz wyjaśnić. Jeśli p. minister Czechowicz i p. marszałek Piłsudski boleją nad tem, że się ministra stawia w tak tragiczne położenie i pytają, w jakiem drugiem państwie tak się dzieje, to ja zapytam: czy gdziekolwiek na świecie tak było, żeby minister zabrał sam 8 miljonów z kasy i powiadał, że wara komukolwiek pytać go o to, że rachunku nie przedstawi, bo to uważa za ubliżenie.

Wysoki Trybunale! To nie pieniądze dworskie szkatuły monarszej, to pieniądze podatkowe. Te pieniądze zostały wydane na wybory dla poparcia jednego stronnictwa. Czy jest gdzie w świecie minister, w jakiemkolwiek praworządnem państwie, który tak postąpił, biorąc pieniądze dla swej partji na cele wyborcze? A potem boleć nad tem, że kopany parlament prosi o zdanie rachunków i oskarża ministra? Kto rządowi pozwolił fundusz dyspozycyjny, uchwalony na 200.000 zł, powiększyć czterdziestokrotnie, cztery razy tyle, co wynosił cały budżet prezesa rady ministrów. Gdzie tak się dzieje, w którymkolwiek innym kraju i gdzie się potem odmawia zasadniczo przedstawienia tej sprawy do zatwierdzenia?

To jest punkt centralny tej sprawy, punkt, którego ominąć nikt nie może i Wysoki Trybunał będzie zniewolony dać odpowiedź na to, czy to jest postępowanie legalne, czy tu jest wszystko w porządku.

A nie wszystko jest w porządku. Pan marszałek żądał 5 miljonów, na to są dowody, a wniosek na radę ministrów poszedł i z przekreśleniem i poprawką na 8 miljonów. Kto to zrobił, nie można było wyjaśnić. Powstrzymać się muszę od wyrażenia moich uczuć, ale moje wrażenia były bardzo przykre. P. marszałek Piłsudski nie chce mówić, bo odmawia sejmowi zasadniczo prawa. P. Składkowski nie chce mówić, bo jest żołnierzem. Pan Kwiatkowski, bo nie pamięta. A czwarty minister nie przychodzi i daje się ukarać grzywną. Jakie to wrażenie pozostawia po sobie, to zostawiam ocenie Wysokiego Trybunału.

Jakie stąd wnioski wysunąc należy, jest rzeczą panów sędziów. Ja się powstrzymuję od określenia, które w takim stanie rzeczy mimowolnie na usta się cisną.

„Uwaga! Nie jestem Kardynałem!“

Madryt. Gdy francuski minister Briand po ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów opuścił gmach obrad, zwróciło się do niego kilka pań z prośbą o autograf do ich pamiętników. Gdy min. Briand spełnił życzenie owych dam, jedna z nich, pewna Belgijka, uklękła przed francuskim mężem stanu i rozentuzjazmowana ucałowała jego lewą rękę. Briand podniósł z klęczek egzaltowaną wielbicielkę, mówiąc: „Uwaga! nie jestem kardynałem!“

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 5 lipca 1929 r.

Kalendarzyk. 5 lipca, Piątek, † Antoniego Zakkarja w.
6 lipca, Sobota, Izajasza pr.
7 lipca, Niedziela, 7 po Świątkach.

Wschód słońca g. 3 — 47 m. Zachód słońca g. 20 — 21 m.
Wschód księżyca g. 2 — 31 m. Zachód księżyca g. 20 — 48 m.

Z miasta i powiatu.

Odpust w Lipach.

k **Lubawa.** Tegoroczny odpust w Lipach 1. i 2-go lipca zgromadził niezliczone rzesze pątników, przybyłych na cudowne to miejsce nietylko z powiatów lubawskiego, brodnickiego i działdowskiego, lecz i z dalszych stron. Już w poniedziałek, dnia 1-go lipca, liczne kompanje ze śpiewem zdążały do Lip, dokąd z kościoła parafjalnego w Lubawie o godzinie 3-ciej po południu wyruszyła uroczysta procesja z figurą cudownej Matki Boskiej Lipskiej, niesioną przez jednego z kapłanów. We wtorek rano setki wozów już od wczesnego ranka ciągnęły do Lip, wioząc pątników, a dalsze kompanje z chorągwiami i ze śpiewem spieszyły na cudowne miejsce. W Lipach samych tysiączne rzesze wysłuchiwały nabożeństw i kazań, odbywających się bezustannie oraz przystępowały do komunji św. Nabożeństwa odbywały się przed ołtarzem, urządzonym na zewnątrz kościółka w Lipach, a obszerny plac, ogrodzony ładnym murem kamiennym, zaledwie mógł pomieścić tysiączne rzesze wiernych, przybyłych złożyć hołd cudownej Matce Boskiej Lipskiej i Jej Dzieciątku. We wtorek późnym wieczorem znów w uroczystej procesji opuścili wierni Lipy, odprowadzając cudowną figurę z powrotem w uroczystej procesji do kościoła farnego w Lubawie.

Dziady na odpuście.

k **Lubawa.** Jeszcze bodaj żadnego roku nie było w Lipach na odpuście tyle żebraków, co w tym roku. Już pół tygodnia przed odpustem ciągnęło to ze wszystkich stron do Lubawy i do Lip. Parafjanie lubawscy, zdążający w niedzielę na nabożeństwo, napotkali pod kościołem żebrzących dziadów i baby. Były to pierwsze „jaskółki“ odpustowe, które na dzień odpustu ściągnęły całemi chmarami. Obsiadło to wszystkie drogi i ścieżki w Lipach, ślepe i chrome, kulawe i ułomne, stare i młode, niektóre brudne i niechlujne: z wystawionemi wstrętnie na pokaz okaleczałemi członkami i kikutami, owiązanemi w brudne szmaty. Widziało się tam chłopaków, nadających się doskonale na parobków lub pastuchów oraz żebraków w pełni sił, którzy najwidoczniej proceder żebraczy uprawiają zawodowo, z dziada pradziada. Jeszcze najsympatyczniejsi z nich, to ci, którzy wygrywali na skrzypkach, czy innych instrumentach lub śpiewali nabożne pieśni i przynajmniej coś za jałmużnę dawać się starali, w przeciwieństwie do innych, którzy narzucali się natręctwem swojem a zamiast podzięki za rzucony grosz, nieraz jadowitym wzrokiem ścigali ofiarodawcę, gdy ten zbyt drobną rzucił im monetę.

Wszystko to żebractwo przedstawiało smutny, politowania godny, chociaż nie bardzo estetyczny obraz. Wobec takiego obrazu nasuwa się pytanie, czy naprawdę nie znajdzie się u nas sposobu, aby tę nędzę zawodową czy przypadkową zlikwidować, dać jej schronienie, aby nie potrzebowała wylegiwać na drogi i miejsca odpustowe i natręctwem swojem żebraczem nie psuć nastroju.

Przecież w żadnym kraju cywilizowanym na Zachodzie nie widzi się takiego żebractwa, jak u nas, chociaż i tam odbywają się odpusty. Wszędzie się walczy z żebractwem i kulturalnemi środkami się je likwiduje, Kiedyż to nastąpi u nas? Czy już odpust w Polsce bez dziadów naprawdę odbyć się nie może?

Nieszczęście samochodowe.

k **Lubawa.** Kursujący w dniu odpustu pomiędzy Lubawą a Lipami autobus, najechał na wóz jednego z gospodarzy z Omula, przyczem wóz został zupełnie rozbity, a jadący na nim właściciel został pokaleczony. Pasażerom autobusu na szczęście się nic nie stało. Wypadek zdarzył się tuż obok żydowskiego cmentarza, a powstał rzekomo przez to, że jeden z podróżnych, przez zagadywanie szofera autobusu, odwrócił tegoż uwagę. Autobus najechał na burtę przydróżną dość wysoką, a szofer, niechcąc wywrócić, skierował autobus nagle w poprzek drogi, najeżdżając w tym momencie mijający wóz.

Wynika z tego to przestroga, aby jadący autobusem czy samochodem nie rozmawiali z szoferem i nie odwracali tegoż uwagi od ciążącego na nim obowiązku.

Też sposób zpobycia sobie gotówki. — Skradł 2 pary ubrań, aby uzyskać gotówkę.

v **Lubawa.** Dnia 26 czerwca przybył do Lubawy niejaki Piotr Nowicki z Kąt, pow. Grózeckiego, rzekomo w celu poszukania sobie pracy. Chodząc po mieście, wszedł też m. in. do mieszkania p. Żuralskiego, zamieszkałego w ulicy Ratuszowej, skąd skradł 2 ubrania męskie i spiesznie się z niemi oddalił. Kradzież jednak rychło spostrzeżono i doniesiono w posterunku Policji Państwowej. Posterunkowi puścili się w pościg i przytrzymali „niebieskiego ptaszka“ w ulicy 19 stycznia. Odebrano mu ubrania i odstawiono go do Sądu Godzkiego. Tłumaczył się, że nie miał co jeść i chcąc sobie zdobyć gotówkę, popełnił kradzież. Teraz ma i pomieszczenie i wikt darmo w kozie.

Pożar.

v **Nowemiasto.** Dnia 2 bm. o godz. pół do trzeciej w nocy wybuchł pożar w zabudowaniu p. Chełkowskiego ul. Środkowa. Spaliła się pralnia i 4 metr. drzewa opałowego. Szkoda wynosi 3000 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie została ustalona.

Pożar. — Poszkodowany nie był ubezpieczony.

v **Nielbark.** Dnia 2 bm. o godz. 1 po poł. wybuchł pożar u małorolnego p. Władysława Pieńczewskiego. Pastwą tegoż padł dom mieszkalny wraz z przyległą stajnią oraz część żywego i martwego inwentarza. Pożar powstał od uderzenia gromu, który również poraził w nogi 22-letnią Walerję P., siostrę poszkodowanego, zajętą szyciem na maszynie.

Strata wynosi około 7 tys. zł — a jest tem boleśniejsza, że poszkodowany w ogóle nie był asekurowany. Jest to jedna przestroga więcej, aby dać się w każdym razie ubezpieczyć.

Pożar w kulturze leśnej i kradzież na majątku Straszewy.

Straszewy. W dniu 20. 6. rb. około godz. 7 wieczorem powstał pożar w dwuletniej kulturze leśnej — majątku Straszewy — przy drodze publicznej Straszewy—Chełsty, w odległości około 1 i pół kilometra od majątku Straszewy. Na skutek pożaru spaliły się kultury leśne na przestrzeni 2 mórg Pożar rychło ugaszono. Prawdopodobnie powstał on od rzucenia palącej resztki papierosa lub cygara.

Na tem samym majątku skradziono kilka fur niemłóconego łubinu przy pomocy furmanek. Sprawcę wykryto. — Jest nim były gajowy majątku.

Wyrodna matka umorzyła dziecko głodem.

v **Osetno.** Bronisława Szczepańska wydała dnia 8 czerwca rb. dziecko płci męskiej na świat. Po porodzeniu jednak położyła je za piecem, gdzie leżało 4 dni, aż z głodu umarło. Dnia 12 czerwca wyniosła trupa noworodka do drwalni, gdzie został odnaleziony, znajdując się już w stanie rozkładu. Wyrodną matkę aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.

Z Pomorza.

q Największą atrakcją w Lidzbarku

w sezonie letnim będzie niewątpliwie wspólny występ chóru męskiego „Dzwon" i tow. miłosników muzyki. Jedno i drugie towarzystwo dołożyło wszelkich możliwych starań, by koncert niedzielny, połączony z zabawą, wypadł nadzwyczajnie. Chór jak i orkiestra odegra perły muzyki polskiej. Prócz tego urządza się różne niespodzianki, jak bieg we worku o nagrody, strzelanie o nagrody (zegarek kieszonkowy) i t.p. Przypuszczać więc należy, że obywatelstwo poprze imprezę tę, okazując przez to, że potrafi się odwzajemnić za wszystkie bezinteresowne imprezy na cele społeczne obu towarzystw. Początek koncertu po południu o godz. 4-tej w uroczym ogrodzie hotelu „Pod 3-ma Koronami".

Wycieczki na P. W. K.

q **Lidzbark.** Chcąc dać możność zwiedzenia P. W. K., urządzają niektóre towarzystwa z Lidzbarka i tak młodzież katolicka żeńska, drużyna harcerska i inne wycieczkę. Życzyć by należało aby szczególnie starsi jaknajliczniej zwiedzali wystawę. Koszty utrzymania są względnie nie drogie. Obowiązkeim każdego dobrego polaka jest zwiedzić P. W. K., aby zobaczyć 10-cio letni dorobek Polski. Wzorem innych miast i Lidzbark powinien zorganizować zbiorowe wycieczki.

Występ Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

q **Lidzbark.** W ub. niedzielę po dłuższej przerwie przyjechał do Lidzbarka zespół artystów teatru miejskiego w Grudziądzu. Zespół ten wystawił komedję, „Figle rozwodowe". Stuka sama nie wiele warta. Artyści jednakże wywiązali się z swego zadania bardzo dobrze. To też przybyła na przedstawienie publiczność gorąco oklaskiwała po każdym akcie artystów. Życzyć należy, by zespół ten przybył kiedyś z poważniejszym utworem.

Kradzież.

q **Lidzbark.** W nocy z 1 na 2-go bm. włamali się, dotąd niewyśledzeni sprawcy w podwórzu p. Piskorskiego przy Nowym Rynku do jego biura i skradli z biurka 215 zł. gotówki oraz 1 weksel. Stojący na podwórzu autobus, kursujący na przestrzeni Lidzbark-Nowemiasto, został również uszkodzony. Policja niewątpliwie wyśledzi złodziei.

Przymusowe lądowanie samolotu.

q **Bryńsk.** W ub. środę wylądował w Bryńsku samolot, należący do 3 p. lot. w Grudziądzu, wskutek wielkiej mgły. Aparatem kierował major pilot. Prócz tego leciał obserwator porucznik. Aparat przy lądowaniu został uszkodzony. Oficerowie wyszli bez szwanku.

Wielka uroczystość parafjalna.

Boleszyn. Dnia 23 ub. m. dokonano poświęcenia sztandaru miejsc. Towarzystwa Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Udział ludności był nadspodziewany, a liczne okoliczne towarzystwa zebrały się w komplecie. Około 3-ciej po południu nastąpił wymarsz zebranych towarzystw i ludności z orkiestrą 67 pp. na czele do kościoła na nieszpory, podczas których dokonał miejsc. ks. Proboszcz uroczystego aktu poświęcenia, wygłaszając wzruszającą przemowę. Po załatwieniu tej czynności, wyruszono na boisko szkolne, gdzie skoncertował się cały ruch zabawowy.

Bezczelne kradzieże.

Wlewsk. Od pewnego czaso zauważono kradzież sadzonek brukwi na polu p. Różyckiego, właściciela majątku i to na poważną skalę. Wreszcie po wielu trudach schwytano w Noc Świętojańską sprawców w osobach: stangreta Poćwiardowskiego i jego małżonki z Wlewska. Rwali oni całe kosze i sprzedawali pokątnie. To też zasłużona kara ich nie minie.

Zebranie Uchodźców z Warmji Mazur i Ziemi Malborskiej.

Działdowo. Zebranie uchodźców z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej powiatu działdowskiego, odbyło się dnia 28 VI. rb. u p. Pieszczka w Działeowie. Z powodu słabej frekwencji przystąpiono do zreferowania ostatnich okólników. Podkreślono głównie ten punkt, który odnosi się do statystyki uchodźców rolników. A mianowicie: 1. kto z Uchodźców z Prus Wschodnich jest zawodowym rolnikiem? 2. kto posiada własną likwidację (osadę)? 3. kto nie posiada, a pragnąłby osadę nabyć? Uchodźcy, którzy nie byli obecni na zebraniu, są obowiązami donieść p. Pieszczkowi w Działdowie, najpóźniej do dnia 10. VII. rb. Wymieniony zabierze spisy wymienionych uchodźców rolników i odda do Głównego Sekretarjatu w Toruniu. Przyszłe zebranie uchodźców ma się odbyć dnia 21. VII. rb. w „Polonji". Obecność wszystkich uchodźców koniecznie potrzebna.

Ze względu na ważność sprawy i niezwłocznego nadesłania spisu do Zarządu Głównego uprasza się interesentów o jaknajrychlejsze zgłoszenie się w Sekretarjacie Zrzeszenia (Hotel p. Kowalskiego „Pod Orłem" w Lubawie, a w Nowemmieście u p. dyr. Lipperta, Pow. Kasa Chorych) najpóźniej do dnia 9 bm. Zebranie Rady Głównej i delegatów wszystkich oddziałów odbędzie się przed zjazdem poznańskim w Toruniu, dnia 11 lipca rb., tj. w rocznicę plebiscytu. Wieczorem odbędzie się wielkie zebranie publiczne, manifestacyjne z referatem p. red. Jaroszyka. Zarząd Oddziału prosi swych członków o liczne udziałbranie w tymże Zjeździe. Przed południem będą obrady poufne.

Termin wycieczki wspólnej rodaków wszystkich oddziałów na Pow. Wystawę Krajową nie jest jeszcze ściśle ustalony. Wycieczka ta odbędzie się w drugiej połowie sierpnia, po żniwach. Zgłoszenia członków przyjmują, udzielając bliższych informacyj, sekretarze Oddziału, kier. szkoły Mausolf. Byszwald i dyr. Pow. Kasy Chorych, Lippert, Nowemiasto.

Pierwszym komunikantom.

Dzień dzisiejszy dla cię drogim,
Bo połączysz się dziś z Bogiem.
Jezus pragnie twej miłości,
Jezus w sercu twem zagości.

Dzień dziś błogi dla cię dziecię
Boś aniołem na tym świecie.
Chowaj Boga w sercu skrycie,
By był z tobą całe życie!...

Niech ten kwiatek niewinności,
Źródło szczęścia i radości,
W życiu twojem ci przyświeca,
Jak dziś w ręce twojej świeca.

Dziś wianeczek na twej głowie,
Bóg cię dziś Swem dzieckiem zowie.
Całe niebo się raduje,
Hymn anielski wyśpiewuje.

T. P.

Z żalu po stracie męża dostała pomieszania zmysłów.

o **Działdowo.** Chorująca od dłuższego czasu 60 letnia wdowa Jadanowska, zamieszkała przy ul. Piwnej, w nocy z soboty na niedzielę dostała napadu szału, w którym powybijała szyby z okna i z mieszkania, a następnie zaczęła wyrzucać różne przedmioty na ulicę. Furjatką zajęli się sąsiedzi i Policja, która zabrała ją na Posterunek, skąd po zbadaniu zostanie odstawiona do zakładu. Przyczyną choroby i szału jest śmierć jej męża, który umarł w marcu rb.

Wyrafinowana „paczka" złodziejska powędrowała, dokąd się należy.

o **Działdowo.** Niejaka Augusta Zbikowska z Pierławki, będąc w ub. piątek na targu, sprzedała świnie, za które odebrała parę set złotych. Po dokonanym handlu spadł rzęsisty deszcz i każdy się chował, gdzie mógł, a więc i Z. szukała schronienia przed ulewą. Dopomogły jej jakieś opiekuńcze duchy i przed deszczem okryły ją chustkami. Przysługa ta wypadła Z. jednak dosyć drogo, bo kobiety opiekunki przy tej sposobności skradły jej z torebki 240 zł. i ulotniły się. Złodziejki jednak w tym dniu nie miały szczęścia. Udały się one do pewnej bramy celem podzielenia się pieniędzmi, a podzieliwszy się, próżny portfel podrzuciły pod schody, czemu przyglądał się rob. B., który o tem powiadomił Policję. Ta odszukała złodziejki będące w towarz. mężczyzny podczas libacji w mieszkaniu pewnego kolejarza N. Stwierdzono, że trójka ta pochodzi z b. Kongresówki i to: mężczyzna Bronisław Sadowski i Bronisława Celnerowa z Mławy, a Helena Kamińska z Ciechanowa. S. odebrano 435 zł., Kamińskiej 111,70 zł., a C. nie posiadała nic, gdyż prawdopodobnie pieniądze oddała S., który jest jej kochankiem. Zodzieje do kradzieży przyznać się nie chcieli, lecz mimo to powędrowali tam, dokąd się należą. Dnia następnego zgłosiła Anna Stachowa z Kurków kradzież portfelu, zawierającego 6 zł. i parę srebrnych kolczyków. Okazało się, że podrzucony pod schody portfel, z którego kolczyków nie wybrano, był własnością p. St. W tym dniu złodzieje popełnili 2 kradzieże.

Oddany złodziej przez władze niemieckie w ręce władz polskich.

o **Działdowo.** W dniu 1 bm. władze niemieckie oddały w ręce Władz polskich Bernarda Kościńskiego. poszukiwanego przez organy policyjne za kradzież papierów i innych produktów, dokonaną przed 2 latami na szkodę restauratora Z. Lewandowskiego. K. odstawiono do więzienia.

Operetkowy bohater. — strzela z rewolweru przy szklance piwa.

o **Działdowo.** Dnia 2 bm. w restauracji p. S. grono tut. obywatelii prowadziło pogawędkę przy szklance piwa. Jeden z tych obywateli, p. Zakrzewski, nagle wydobył z kieszeni browning i kładąc go na stół, oświadczył: „to jest moja gotówka". Obecnych ogarnęło zdumiemie, a p. Z. uniesionym głosem oświadczył, że jest porucznikiem i będzie strzelał. Poczem pochwycił za broń i wystrzelił. Przywołana Policja wyprowadziła bohatera rewolwerowego i broń mu odebrała. Za strzelanie w miejscu, odwiedzanem przez ludzi, spotka p. Z. odpowiednia kara. Zazwyczaj za takie postępowanie kara spotyka sprawcę natychmiast. Że to nie nastąpiło w tym wypadku, należy zawdzięczać taktowi stołowego.

A to wszystko przez wódeczkę...

o **Płośnica.** Gorącym dniem okazał się ub. poniedziałek dla robotników kamieniarskich, pracujących w Płośnicy. Otóż jedna partja w karczmie p. Kalisza wszczęła kłótnię, w toku której jeden z robotników, niejaki Nowaczyk, pchnął nożem swego kolegę Wróblewskiego w lewy bok poniżej serca, przebijając mu jamę brzuszną. Rannego musiano odstawić do szpitala w Działdowie, gdzie stwierdzono, że stan jego jest groźny. Tego samego dnia inna partja robotników wszczęła burdy na dworcu kolejowym, skutkiem czego obity został kijami robotnik Łukaszewski z Gródek. Przyczyną bijatyki miał być spór o przejazd.

W czasie burzy schronili się pod kopę siana i spotkało ich nieszczęście.

o **Brodowo.** W dniu 2 bm. gospodarz Zakobielski wraz z żoną i szwagierką grabił siano na łące, gdzie spotkała ich burza, połączona z piorunami. Przed ulewem Z. z żoną schronił się pod jedną kopkę siana, a szwagierka pod drugą Piorun uderzył w kopkę siana, pod którą schronił się Z. z żoną, zabijając go na miejscu, a żonę jego ciężko poparzył, tak, że stan jej jest beznadziejny.

Uciekinierka z domu rodzicielskiego.

o **Gródki.** Córka rob. Sińskiego posprzeczała się z rodzicami i wobec tego postanowiła opuścić dom rodzicielski. Uczyniła to w niedzielę, w czasie, gdy rodzice byli w kościele. Zabrawszy z sobą nieślubne dziecko i pościel, udała się na dworzec do Pryomy. Ojciec jej, wróciwszy z kościoła i dowiedziawszy się o sprawie, dosiadł roweru i podążył na dworzec do Płośnicy. Odnalazłszy córkę, zabrał jej pościel, a samej pozwolił jechać do Grudziądza.

Jeszcze o eksmisji leśnika Gropplera.

o **Gródki.** W nr. 74 „Głosu Mazurskiego" umieszczono notatkę o eksmisji leśnika Gropplera w majętności Gródki. Do tej notatki należy jeszcze dodać, że od dnia eksmisji upłynęło już 10 dni, a człowiek ten obozuje w lesie, prowadząc życie ludu koczowniczego, co ze względu na las i obecną porę połączone jest i niebezpieczeństwem. Podobno sprawą tą zajęły zię władze administracyjne, lecz dodatnich skutków dotychczas nie można zauważyć. Dość dużo serca okazał właściciel majątku, bo w pobliżu leśnika postawił 2 stróżów, co jednak nie przeszkodziło, że leśnikowi w ostatnich dniach wyciągnięto z kieszeni marynarki, wiszącej na płocie portfel, zawierający 305 zł. Złodziej widocznie się wzruszył losem leśnika, gdyż, gdy sprawa kradzieży doszła do wiadomości znajomych leśnika, dnia następnego podrzucił portfel w to samo miejsce. Ze względu na niebezpieczeństwo pożaru w lesie, mogącego wyniknąc z powodu gotowania strawy należałoby żądać energicznej interwencji władz, by stan ten, urągający uczuciu ludzkiemu, został usunięty.

Z żałobnej kroniki. — Ś. p. Stanisław Cietrzew Sikorski.

Dnia 29 rb. zakończył swą pielgrzymkę doczesną jeden z najlepszych synów Polski, pierwszy starosta powiatu chojnickiego w Zmartwychwstałej Polsce i członek Wydziału Powiatowego, Szambelan Naddworny Ojca św., Dziedzic dóbr Wielko-Chełmońskich i Rakowickich, kawaler orderu Polonia Restituta, b. poseł do parlamentu niemieckiego, ś. p. Stanisław Cietrzew Sikorski.

Zeszedł do grobu jeden z najlepszych i najszlachetniejszych synów ziemi Pomorskiej, który podczas zaboru był głównym kierownikiem życia polskiego w powiecie chojnickim i który odrodzonemu Państwu Polskiemu, w szczególności samorządowi powiatu chojnickiego, oddał do końca najofiarniej Swe myśli i siły.

Przezacny nieboszczyk był wszystkim niedoścignionym wzorem cnót i jako Polak i jako katolik.

Pamięć tego idealnego Obywatela, człowieka o kryształowym charakterze, wzorowego chrześcijanina, w niezatartej pozostanie czci.

Niech Bóg miłosierny wynagrodzi Jego zasługi, a ziemia polska, którą tak bardzo ukochał, niechaj Go mile przyjmie do wiecznego snu! R. I. P.

Masowa ucieczka niepromowanych uczniów gimnazjum w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno. 11 uczniów gimnazjum w Wąbrzeźnie w wieku 11 do 12 lat, którzy nie otrzymali promocji do następnej klasy, w obawie przed karą zbiegło w niewiadomym kierunku. Za zbiegami poczynione poszukiwania przez policję i rodziców, doprowadziły do odnalezienia uciekinierów.

Samobójstwo z błahej przyczyny.

Bydgoszcz. Zaszedł tu niesamowity wypadek samobójstwa młodej dziewczyny na tle zupełnie błahem.

Zamieszkała przy rodzicach 19-letnia praktykantka dentystyczna, Łucja Karnacka, otrzymawszy od swego szefa admonicję za jakieś drobne przewinienie, zamknęła drzwi mieszkania na klucz, usiadła przed lustrem i przyłożywszy rewolwer do skroni, wypaliła. Pierwszy strzał opalił jedynie skroń i włosy na głowie, drugi strzał był również niecelny, dopiero trzecia kula w skroń przecięła pasmo młodego życia.

Denatka pozostawiła na stole list do rodziców z prośbą o przebaczenie. Rozpacz Karneckich po stracie jedynego dziecka jest bez granic.

Kronika kościelna.

Pelplin. W niedzielę, dnia 30 czerwca rb., dokonał Najprzew. Ks. Biskup-Sufragan Dominik w kaplicy seminaryjnej święceń diakona Alojzego Kowalowskiego na kapłana, a kleryka Henryka Feldkellera na subdiakona.

Nie wchodzić zgrzanym lub zmęczonym do wody!

Kartuzy. Niejaki Gusmann, w wieku 18 lat, poszedł onegdaj nad wieczorem ze swoim towarzyszem do pobliskiego jeziora się kąpać. G. rozebrał się wprzód, wszedł do wody, w tym samym momencie zniknął z powierzchni. Towarzysz pospieszył na ratunek, lecz nie mógł go już odnaleźć i natychmiast dał znać o wypadku innym ludziom, którzy postarali się o łódkę i wkrótce z wody go wydobyli, lecz już bez życia. Przywołani dwaj lekarze, pomimo wysiłków, do życia go już nie przywrócili. Nieszczęśliwy widocznie był zgrzany lub zmęczony, gdy do wody wchodził, wskutek czego dostał kurczy lub paraliżu serca. Przypadki tego rodzaju, tak często się zdarzające, powinny być przestrogą dla innych, aby zgrzani lub zmęczeni nie wchodzili we wodę.

W sprawie podań do urzędów państwowych

W podaniach do urzędów państwowych zaleca się podawać swój adres (nadawcę) dokładnie z wymienieniem ulicy, numer domu i u kogo zamieszkuje. Brak tych danych naraża interesentów na zwłokę w załatwieniu sprawy.

Zamykajcie drzwi i okna podczas burzy.

W Zagórzu, w pow. gorlickim, w czasie burzy z piorunami wyszła z pokoju na korytarz, do którego drzwi zewnątrz były otwarte, 19-letnia Genowefa Helen. W tej samej chwili uderzył piorun, który zabił ją na miejscu.

Pamiętać należy o uziemianiu

aparatów radjowych i podczas burzy nie używać ich. Taksamo nie należy używać podczas burzy telefonów, gdyż narazić się można na nieszczęśliwe wypadki.

Krajowa oferta na elektryfikację Zachodniej Polski.

Pomorska samorządowa elektrownia Gródek wniosła do min. robót publicznych podanie o udzielenie jej uprawnienia na elektryfikację województwa pomorskiego, poznańskiego i 10 powiatów byłej Kongresówki.

Konkursy czystości.

Z inicjatywy ministerstwa spraw wewnętrznych niektóre sejmiki powiatowe na Pomorzu rozpisały konkursy czystości chat wieśniaczych, wyznaczając nagrody pieniężne dla właścicieli, utrzymujących domostwa swoje we wzorowym porządku.

Kurs Przygotowawcz do egzaminów Konkurs. na Politechn. Warszawską.

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na politechnikę warszawską, Tow. Bratniej Pom. Stud. Politechniki Warszawskiej urządza, wzorem lat ubiegłych, Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się w połowie sierpnia rb. i trwać będzie około miesiąca.

Na kursie wykładać będą inżynierowie, asystenci i dyplomanci Politechniki.

Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań, stawianych przy egz. konkurs. na poszczególne wydziały, dla których będą potworzone specjalne grupy. Wykłady będą się odbywały codziennie, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wyniesie około 50 zł. Zapisy i informacje u Kierownika kursu od 1 lipca rb we wtorki i piątki w godzinach 3-4 po poł. Warszawa Koszykowa 80, zaś w sierpniu codziennie w tych samych godzinach. Piśmiennych informacyj udziela się za załączeniem znaczka pocztowego.

Ostatnie wiadomości.

Urlop premjera Świtalskiego.

Warszawa. Prezes Rady Ministrów, Dr. Świtalski, wyjeżdża na urlop w przyszłym tygodniu. Powróci do Warszawy w połowie sierpnia.

Ks. Kardynał Hlond wyjechał do Pragi.

Wiedeń, 3. 7. Kardynał Prymas Hlond wyjechał dziś o godz. 8 rano do Pragi, żegnany na dworcu przez posła Rzplitej Polskiej w Wiedniu, Karola Badera.

Ks. Prymas Hlond będzie gościem arcybiskupa praskiego.

Wycieczka sokołów amerykańskich na Śląsku

Katowice, 3. 7. Dzisiaj przybyła tu wycieczka sokołów amerykańskich w liczbie około 270 osób. Wycieczka zabawi na Śląsku dwa dni.

Okradzenie ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Dnia 30 czerwca o godzinie 1 min. 30 na stacji Małkinia skradziono na peronie Metropolicie Wileńskiemu, ks. arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, walizkę bronzową w płóciennym pokrowcu koloru zielonego, zawierającą brewjarz, pastorał, rozebrany na trzy części, mitrę biskupią i fioletową sutannę, których wartość wynosi około 2.000 złotych. Policja rozpoczęła niezwłocznie energiczne dochodzenia.

Klisz i Kowalczyk odlecieli do Irlandji.

Medjolan. Lotnicy polscy Kowalczyk i Klisz oświadczyli, że w czwartek rano wystartują na samolocie Polonja z Medjolanu do Irlandji. Lot ten będzie egzaminacją aparatu przed rozpoczęciem lotu przez Antlantyk.

Dymisja gabinetu holenderskiego

Haga, 3. 7. Gabinet poddał się do dymisji.

Pierwsze starcie w izbie gmin.

Londyn, 3. 7. Dzisiaj w Izbie Gmin doszło do pierwszego starcia pomiędzy opozycją, a rządem Mac Donalda.

Mac Donald wniósł projekt, zmierzający do zobowiązania parlamentu, aby do Bożego Narodzenia były rozpatrywane wyłącznie przedłożenia rządowe, odraczające obrady nad wnioskami posłów na czas późniejszy. Ponieważ Baldwin i Lloyd George wypowiedzieli się przeciwko przedłożonemu wnioskowi. Mac Donalda wniosek swój wycofał i zamierza go przedłożyć w zmienionej formie.

Ciągnienie dolarówki.

W poniedziałek o godz. 10 rano w małej sali ministerjum skarbu odbyło się ciągnieuie dolarówki. Wylusowanych zostało 57 premij na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów.

8000 dol. wygrał nr. 917280.

3000 dol. wygrał nr. 83244.

1000 dol. wygrały nr. 579787 264779 229149 386905 945909.

500 dol. wygrały n-ry: 247759 563065 999528 927384 733941 945045 992475 117907 43675 742177.

100 dol. wygrały n-ry: 506322 435499 360192 985509 266155 587572 965326 128008 964204 747737 674433 705955 463072 192832 981581 994365 461109 235651 817313 403662 103663 118345 604654 825368 255385 020101 277595 828401 413575 479693 356001 425400 298407 571643 939972 391812 997113 036759 144753 594216.

Warszawa, 5. 7. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

W dniu 2 lipca rb., autobus, kursujący na linji Lidzbark—Nowemiasto—Biskupiec nie stawił się w Nowemmieście o godzinie 13,55, przez co naraził pasażerów na straty, albowiem byli tacy, którzy chcieli o godzinie 15,1 wyjeżdżać z Biskupca do Grudziądza, a przez opóźnienie narażeni zostali na straty. Jeżeli właściciel ma tak zadawalać pasażerów, lepiej byłoby, gdyby autobus wcale nie kursował, a o ile podjął się tego, niechaj wypełnia to uczciwie!! D. i D.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Tow. Śpiewu „Harmonja„ Nowemiasto. Przypomina się o lekcjach śpiewu, które się odbędą w piątek, dnia 5 bm. o godz. 8,30 w lokalu p. Bony. Punktualne przybycie wszystkich członków pożądane, gdyż w przeciwnym razie. wycieczka odbyć się nie może. Zarząd.

Nowemiasto. W sobotę, dnia 6 lipca, o godz. 20-ej w Hotelu Polskim odbędzie się miesięczne zebranie klubu sportowego „Sparta". Porządek zebrania: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Zatwierdzenie statutu. 3. Sprawa wyjazdu drużyny 7. 7. do Wąbrzeźna. 4. Sprawa urządzenia teatru leśnego. 5. Przyjęcie nowych członków oraz 6. Wolne wnioski. Zarząd K. S. „Sparta".

Nowemiasto. Baczność Sokoli! Zebranie miesięczne Tow. Gimn. „Sokół" Nowemiasto odbędzie się **w poniedziałek, dnia 8. VII. 1929 r. o godz. 20,30** w lokalu druha Jankowskiego. Czołem! Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 3. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	25.75—26.75
Pszenica	00.00—46.00
Jęczmień przemiałowy	27.50—28.50
Owies	26.00—27.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Żydzi nauczyciele w szkołach polskich.

Tego jeszcze potrzeba!

Wprowadzenie do powszechnych szkół polskich dzieci i nauczycieli żydowskich postępuje planowo. Społeczeństwo polskie nie zwracało dotąd dostatecznej uwagi na ten zamach na charakter czysto polski i — gdzie chodzi o dzieci katolickie — także katolicki naszych szkół, zamach, idący po linji zwolenników szkół bezwyznaniowych. Wreszcie jednak poczyna się budzić w społeczeństwie zrozumienie i odruch przeciwko tym zarządzeniom, niezgodnym z zasadami chrześcijańskiego wychowania i z wolą rodziców katolickich.

Narzucenie nauczyciela żyda, jako wychowawcy dzieci polskich w szkole w Grochowie pod Warszwą, przynosi najfatalniejsze skutki, oburzeni bowiem rodzice zapowiadają opór stanowczy. W Wysokiem Mazowieckiem, na Podlasiu, gorące wystąpienie rodziców katolickich, poparte nawet przez żydów samych, zdołało przekonać kuratora warszawskiego, że usunął wreszcie nauczycielkę żydówkę. O usunięcie dzieci żydowskich, wprowadzonych niepotrzebnie ze szkoły żydowskiej do szkoły polskiej, rodzice zapowiadają dalszą walkę.

W nadgranicznem mieście Kolnie razem z kilkunastu dziećmi żydowskiemi miejscowej szkoły żydowskiej wprowadzono do szkoły polskiej aż cztery siły nauczycielskie żydowskie, które nauczają i wychowują dzieci polskie. Oburzenie społeczeństwa katolickiego, zwłaszcza rodziców, skierowane jest przeciwko inspektorowi szkolnemu i Kuratorjum szkolnemu.

A teraz pytamy, komu zależy na wbijaniu tego żydowskiego klina między szkołę a dom rodzicielski? Komu to drażnienie rodziców i obrażanie uczuć katolickich ma przynieść korzyść?

Uchwała Rady Ministrów o zwalnianiu urzędników.

Postanowiono tymczasowo nie stosować art. 116.

Warszawa. Dnia 24 bm., pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów, odbyło się posiedzenie, na którem załatwiono cały szereg spraw bieżących. M. in. Rada Ministrów powzięła uchwałę następującej treści: Niezałatwienie przez Sejm wniesionego w dniu 16 marca br. rządowego projektu ustawy w sprawie zmiany art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej w niczem nie przyczyniło się do uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych, a przeciwnie wprowadziło w tej dziedzinie jeszcze większe zamieszanie i chaos. W szczególności spowodowało różnorodne interprotacje z wytworzonego stanu prawnego, idące w dwóch krańcowo różnych kierunkach: 1) że przez niezałatwienie projektu przez sejm wszyscy funkcjonarjusze państwowi, nieustaleni do dnia 31 marca 1929 r., w trybie art. 116 stali się z dn. 1 kwietnia stałymi w zrozumieniu art. 33 ustawy i 2) że wszyscy nieustaleni funkcjonarjusze państwowi winni być zwolnieni ze służby państwowej na podstawie ust. 5 art. 116. Rada Ministrów uważa, że zarówno pierwsza, jak i druga interpretacja jest ze względu na interes państwa nie do przyjęcia i że konieczność uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych, zgodnie zarówno z potrzebami państwa, jak i pracowników państwowych, wymaga zasadniczej rewizji obecnie obowiązującego ustawodawstwa.: Odpowiedni projekt ustawy, poddający rewizji dotychczasowe zasady podziału funkcjonarjuszy państwowych, ustalone w ustawie o państwowej służbie cywilnej, zostanie wniesiony do Sejmu. Rada Ministrów postanawia tymczasowo przy zwalnianiu funkcjonarjnszy państwowych nie stosować aż do usawowego załatwienia ust. 5 art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Porwana córka kupca łódzkiego na ławie oskarżonych cyganów-ludożerców.

Łódź. Swego czasu donosiliśmy o tem, że przed 10 laty wykradziona została przez cyganów niejaka Estera Sternfeld, o której ostatnio nadeszła wiadomość, iż znajduje się w obozie cyganów czechosłowackich w Koszycach.

Wszczęte natychmiast dochodzenia wykazały, iż znajdująca się w obozie dziewczyna jest istotnie Esterą Sternfeld, wykradzioną przez cyganów przed 10-ciu laty na letnisku pod Łodzią. Sternfeldówna jest obecnie oskarżona wspólnie z innymi cyganami o morderstwo i zasiada na ławie oskarżonych w Koszycach. Rodziców swych nie pamięta, włada tylko gwarą cygańską i częściowo węgierskim językiem. Oświadczyła ona, iż do ludożerstwa zmuszona była warunkami. Przypatrując się bowiem, jak jej towarzysze mordują ludzi i konsumują ich, początkowo z obrzydzeniem odrzucała ludzki pokarm, przez głód jednak musiała zeń skorzystać i powoli do tego się przyzwyczaiła.

Wiadomość ta wzbudziła w Łodzi zrozumiałą sensację.

Zatrzymał pociąg, bo mu wyleciała czapka.

Pewien młody robotnik z Siemianowic, jadąc z pracy do domu, zatrzymał pociąg osobowy między Bogucicami a Małą Dąbrówką z tego powodu, że mu przez okno wyleciała czapka. Gdy pociąg stanął, wyskoczył po zgubę, przyczem tylko dzięki przytomności umysłu współtowarzyszy uniknął śmierci pod kołami nadjeżdżającego pociągu z przeciwnej strony, ulegając tylko lekkiemu okaleczeniu.

Dom Mickiewicza w Kownie.

Władze miejskie m. Kowna postanowiły odkupić stary dom Mickiewicza i urządzić tam muzeum pamiątek, pozostawionych przez naszego wieszcza. Dom ten służyłby ponadto za siedzibę Związkowi Turystycznemu. Wdrożono już pertraktacje w celu nabycia domu z obecną jego właścicielką, p. Dobrowolską.

Najbiedniejszy będzie mógł leczyć raka.

Na Kongresie Lekarskim w Leningradzie dr. Morozow wygłosił sensacyjny wykład o nowej, wynalezionej przez siebie metodzie leczenia choroby raka za pomocą skroplonego kwasu węglowego.

Dr. Morozow wyleczył w ten sposób wypadki przestarzałe, np. takich ludzi, którzy już od 3 lat chorowali na raka.

W świecie naukowym odczyt dr. Morozowa wzbudził sensację, gdyż metoda jego uprzystępnia leczenie raka najszerszym warstwom ludności. Dotychczas leczono tę chorobę za pomocą radu, substancji nadzwyczaj drogiej.

Kapitan Byrd odkrył na terytorjum bieguna połud. nowy ląd.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Waszyntonu: „Welde depesz iskrowych, które nadeszły do Waszyngtonu. Kpt. Byrd odkrył na terytorjum bieguna południowego kilka tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi. Byrd z samolotu sporządził mapy tego terytorjum, poczem wylądował, aby przedsięwziąć badania naukowe. Poczyniono liczne zdjęcia fotograficzne pasma górskiego, który sięga wysokość 5 tys. stóp.

Ile jest samochodów na świecie?

Ogólna liczba samochodów z całego świata wynosiła w styczniu b.r. 32.028.584. Z liczby tej przypada 24.629.921 na Stany Zjednoczone, 56.000 na Polskę.

---

i 56 biskupów cudzoziemców. Pielgrzymów — cudzoziemców przybyło w tym czasie 60.051.

Liczba Ojców Franciszkanów na świecie.

Według „Acta O. F. M.“ ze stycznia rb. zakon OO. Franciszkanów w 102 prowincjach posiada 19.712 członków. Przyrost w ciągu dwu ostatnich lat wyniósł 850 zakonników. Oprócz tego zakon liczy 12.952 klaryski, 63.917 sióstr franciszkanek różnych kongregacyj i 1.690.763 członków Trzeciego Zakonu.

Kościół pod wezwaniem św. Joanny d'Arc w Anglji.

W Farnham, w hrabstwie Surey, celem zadość uczynienia krzywdzie, wyrządzonej przez Anglję św. Joannie d'Arc, postanowiono wybudować kościół pod wezwaniem tej świętej. Kościół stanie na wzgórzu, leżącem naprzeciw starego zamku, gdzie rezydował kardynał Beaufort, biskup z Winchester, który ponosi główną odpowiedzialność za wyrok na św. Dziewicę Orleańską.

W uroczystości położenia kamienia węgielnego uczestniczyli: biskup z Porstmouth i biskup z Southwark, obaj jako następcy kardynała Beauforta oraz biskup francuski z Beauvais, następca biskupa Cauchon który odegrał decydującą rolę w procesie przeciwko świętej Joannie d'Arc.

Ś. p. ks. Ludwik Wojtyś zapisał półora miljona dla literatów polskich.

W Poznaniu zmarł ś. p. ks. Ludwik Antoni Wojtyś. Był to człowiek skromny, cichy, ofiarny. Twarde miał życie, ale duszę wielką. Pochodził z Kieleckiego, tam ukończył gimnazjum, święcenia kapłańskie uzyskał w Rzymie, potem zaś wyjechał do Ameryki w celach misyjnych. Przeszło ćwierć wieku spędził na pracy misjonarskiej. Po powrocie przez kilka lat już w niepodległej Polsce pracował w Chmielniku w woj. kieleckiem, w ostatnich zaś trzech latach w Poznaniu.

Surowy i ascetyczny względem siebie, hojnym był dla drugich. Jeszcze, bawiąc w Ameryce, przyczynił się datkiem 50.000 dolarów do ufundowania gimnazjum w Kielcach. Obecnie w głębokiem zrozumieniu potrzeb literatów polskich zapisał część swego majątku, mianowicie przeszło półtora miljona zł, na fundację jego imienia dla niezamożnych literatów Polaków pochodzenia chrześcijańskiego.

Jakkolwiek szczegóły tej fundacji nie są jeszcze dostatecznie znane, jednakże sam fakt przyjmie społeczeństwo literackie z głęboką wdzięcznością dla pamięci wielkodusznego ofiarodawcy.

Pokój jego popiołom! Pamięć zaś jego pozostanie na zawsze w umysłach Polaków piszących.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI. Nowemiasto, dnia 6 lipca 1929. Nr. 25

Na Niedzielę VII. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. VII w. 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie ich. Izali z ciernia zbierają jagody winne albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mówi: Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wolą Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

Nauka na niedzielę siódmą po Świątkach.

Ewangelja dzisiejsza jest jedną z najprzedniejszych i najpoważniejszych nauk chrześcijańskich, albowiem tu jasno widzimy i słyszymy, iż sprawiedliwość nasza nie na samej wierze zależy, ale na doskonałem zachowaniu Pańskiego przykazania. Tu widzimy, iż dobre uczynki tak do zbawienia są potrzebne, że sobie zbawienia nie może obiecywać, kto nie zachowa Bosskiego przykazania. Tu widzimy, iż nie dosyć jest ku zbawieniu Pańskie przykazanie powierzchownie zachować, to jest nie zabijać, nie cudzołożyć, nie kraść, ale trzeba być wolnym od gniewu, od nienawiści, od potwarzy, od złorzeczeństw, od złej pożądliwości, aby nietylko ciała, ale i serce i myśli nasze były czyste od każdego grzechu śmiertelnego.

Tak tedy mówił Pan do uczniów swoich: „Zaprawdę, mówię wam, iż, jeśli nie będzie obfitowało sprawiedliwość wasza więcej, niźli doktorów i faryzeuszów żydowskich, tedy nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“. Sprawiedliwość faryzeuszów i doktorów żydowskich sadziła się na zewnętrznych uczynkach, iż mniemali,

Popularyzacja kredytu pod zastaw zboża.

Celem przeciwdziałania zbyt gwałtownemu spieniężaniu zbiorów bezpośrednio po żniwach i nadmiernemu spadkowi cen ziarna Bank Polski, na podstawie rozporządzenia Prezydenta, wprowadzającego rejestrowy zastaw rolniczy, wyznaczył w r. ub. specjalny kredyt na krótkoterminowe pożyczki dla rolnictwa.

Ogólna suma przeznaczonego na ten cel kredytu wynosiła 16 i pół miljona zł. Pożyczki, udzielane były na okres półroczny pod zastaw zbóż — żyta, pszenicy i jęczmienia — w wysokości 50 proc., wartości giełdowej zbóż młóconych i 40 proc. — niemłóconych.

Uzyskanie kredytu wymagało jednak dość uciążliwych formalności, a ponadto Bank Polski nie udzielał pożyczek bezpośrednio, lecz przekazał je bankom i organizacjom kredytowym. Drobne rolnictwo prawie zupełnie z kredytów tych nie korzystało, skutkiem czego przyznany kredyt wykorzystano tylko w 70 proc.

Obecny min. rolnictwa zamierza znowelizować rozporządzenie Prezydenta w ten sposób, by tę formę pożyczek rolniczych bardziej spopularyzować i uprzystępnić.

Zmiany pójdą prawdopodobnie w kierunku uproszczenia formalności oraz dopuszczenia do pośredniczenia również spółdzielni wiejskich, co umożliwiwiłoby także gospodarstwom włościańskim korzystanie z pożyczek pod zastaw zboża.

Rolnictwo otrzyma 20 miljonów dolarów.

W ub. sobotę zakończono rokowania z konsorcjum zagranicznem, które ma finansować Centralny Bank Ziemski. W naradach brali udział p. Dewey, dyr. dep. min. skarbu p, Barański i naczelnik wydziału, p. Szebeko. Wypuszczone zostaną obligacje, których sprzedaż nastąpi przez banki po uzgodnieniu tekstów prawnych i podpisaniu umowy. Emisja obligacyj nastąpi w jesieni. Pierwsza transza w wysokości 20 milj dolarów umieszczona będzie na rynku w końcu sierpnia. Do konsorcjum, które dotychczas rokowało z rządem polskim i przedstawicielami towarzystw kredytowych ziemskich, przystąpiło jeszcze kilka innych poważnych firm bankowych.

Zniesienie ograniczeń przemiału pszenicy.

W num. 43 „Dzien. Ustaw" ogłoszono rozporz. ministra, znoszące zakaz przemiału pszenicy na mąkę gatunków wyższych (jaśniejszą), aniżeli 65 proc. przemiału, jak również zakaz używania takiej bielszej mąki pszennej w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku. Rozporządzenie weszło już w życie i oznacza wycofanie się z dotychczasowej polityki zbożowej rządu. Praktyka wykazała, że ograniczenie przemiału i użycia mąki pszennej nie przyniosło żadnych realnych korzyści. Wprowadzenie w życie i kontrolowanie stosowania tego zarządzenia okazało się niezmiernie trudne i w wyniku o wiele kosztowniejsze niż rzekome korzyści, jakie miało przynieść.

Zniesienie ograniczeń przemiału jest jednak obecnie niewielkiem tylko ustępstwem dla rolników, którzy domagają się, prócz zniesienia ograniczeń, również i szeregu zarządzeń, biorących w obronę interesy rolnictwa polskiego. Te postulaty organizacyj rolniczych nie zostały jeszcze zdecydowane przez rząd.

Sklepy żywnościowe mają być odseparowane od mieszkań.

Według istniejących przepisów — sprzedaż artykułów żywnościowych w mieszkaniach jednoizbowych, tj., połączonych bezpośrednio ze sklepem, jest surowo wzbroniona. O ile ktoś posiada 2 izby i prowadzi sklep artykułów żywnościowych, musi odgrodzić izbę sprzedażną od pokoju, w którym zamieszkuje.

Przyrost ludności w Polsce.

W r. 1928 przyrost naturalny ludności w Polsce przedstawiał się następująco: Małżeństw zawarto ogółem 294.788, żywych niemowląt przyszło na świat 983,720, zmarło osób 504,569. Przyrost naturalny zatem w r. 1928 wyniósł 479,151 osób.

W porównaniu z r. 1923 przyrost naturalny zmniejszył się o 40.795 osób. w porównaniu zaś z r. 1927. wzrósł o 51.785 osób.

Cztery miljony ludzi w Polsce żyją z rzemiosła.

Według ostatnich zestawień statystycznych na terytorjum Polski znajduje się 400 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają przeszło 1 miljon pracowników, co przy doliczeniu członków rodzin daje przeszło 4 miljony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosła. Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie.

Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2.377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.300 członków. Wynika z tego że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji. To oraz wielkie rozdrobnienie i rozproszenie rzemiosła, jest przyczyną jego słabości wewnętrznej i upośledzenia interesow rzemiosła i w polityce państwowej i samorządowej, pomimo tak poważnej jego roli w produkcji polskiej.

Poczta odpowiedzialna jest za listy wartościowe do sumy 10,000 zł.

Ostatnio Sąd Najwyższy rozstrzygnął sprawę, która dla szerokich sfer handlowych posiada duże znaczenie.

W swoim czasie w Urzędzie Pocztowym w Kaliszu został nadany list wartościowy na sumę 22,500 zł. przy zachowaniu wszystkich przepisanych formalności. List ten w drodze zaginął, wobec czego nadawca zwrócił się do Urzędu Pocztowego z żadaniem zwrotu całej sumy.

Urząd pocztowy wyraził gotowość wypłacenia tylko 10.000 zł., bowiem w myśl odpowiednich przepisów zadeklarowana wartość listu wartościowego nie może przekraczać sumy 10.000 zł.

Wobec tego poszkodowany zwrócił się ze skargą do Sądu Okręgowego w Kaliszu, który przysądził na jego rzecz całkowitą sumę, tj. 22. 500 zł.

Urząd pocztowy zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego do Sądu Apelacyjnego, który wyrok pierwszej instancji uchylił.

Na skutek kasacji sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego, który kwestję tę rozstrzygnął autorytatywnie. Sąd Najwyższy uznał, iż poczta winna zapłacić tylko 10.000 zł., gdyż nadawca winien ponieść szkodę wskutek nieprzestrzegania przepisów o maksymalnej sumie, jaką wolno deklarować w liście wartościowym.

Wydobywanie skarbów z zatopionych okrętów przy pomocy elektromagnesu.

W tych dniach wyruszyła z portu w St. Nazaire specjalna ekspedycja, która postanowiła sobie za cel wydobycie z głębin morskich belgijskiego okrętu „Elissbethwille", zatopionego w czasie wojny przez niemiecką łódź podwodną. Na okręcie tym znajdował się specjalny ładunek diamentów wartości 2 milionów funtów szterlingów. Skarb ten zamierza zorganizowana obecnie ekspedycja wydobyć ze zatopionego okrętu. Charakterystycznem jest przy tem, iż poszukiwacze diamentów posługują się olbrzymim elektro-magnesem, przy pomocy którego tresor okrętowy, kryjący w sobie diamenty, wyciągnięty ma być z dna morza. Będzie to pierwsza tego rodzaju próba, która w razie powodzenia znajdzie niewątpliwie szersze zastosowanie.

że zadosyć czynili Pańskiemu przykazaniu, kiedy od jawnych, a widomych grzechów, jako od cudzołóstwa, od mężebójstwa, od kradzieży wolni byli, a kiedy zewnętrzne dobre uczynki, jak posty, modlitwy, jałmużny czynili. Bo tak i on faryzeusz u Łukasza św. mówi: „Dziękuję ja tobie, Boże, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako oto ten jawnogrzesznik: poszczę dwakroć do tygodnia, dziesięciny daję ze wszystkiego, co mam. Oto wszystka ich sprawiedliwość była na zewnątrz tylko, bo wszystkie uczynki swe czynili, aby od ludzi widziani byli.

Tać była sprawiedliwość onych przełożonych żydowskich, Pan Jezus jednak nakazuje, aby nasza sprawiedliwość doskonalsza i obfitsza była, to jest, abyśmy nietylko ustami i uczynkami chwalili P. Boga, ale sercem Mu służyli i aby temu, co na zewnątrz czynimy, odpowiadała i czystość naszego serca i naszej intencji i nasze usposobienie.

Wzruszająca scena podczas procesji w Watykanie.

Błogosławieństwo papieskie powaliło na kolana zuchwałego niedowiarka.

Uczestnicy jednej z niedawnych procesyj papieskich, odbywających się jeszcze tylko w obrębie samego Watykanu, opowiadają prawdziwe, piękne zdarzenie.

Procesja wkroczyła na jedno z podwórzy watykańskich, przepełnione klęczącym tłumem. Papież Pius XI szedł pod baldachimem między szpalerem, utworzonym przez publiczność, doszedł do środka i miał właśnie udzielić błogosławieństwa, kiedy stało się coś nadzwyczajnego.

Oto Papież nagle zawrócił i ruszył prosto w tłum, który zaczął rozstępować się przed nim, a w ślad za nim podążyli dygnitarze, niosący baldachim i wszyscy kardynałowie.

Oczy widzów zwróciły się ze zdziwieniem w kierunku pochodu Papieża. I oto nagle wśród klęczącego tłumu zobaczono młodzieńca, który stał sam jeden z wyrazem wyzywającego szyderstwa na twarzy.

Powoli orszak papieski zbliżał się do stojącego, który nie cofnął się ani na krok, nie ugiął się, a tylko twarz jego poczerwieniała mocno, jak gdyby znalazł się w obliczu sądu karnego.

W piersiach wszystkich zamarł oddech, bo przyszła chwila, kiedy Papież podszedł całkiem blisko do stojącego i spojrzał w jego oczy, a on, zabrawszy wszystkie siły, odpowiedział wyzywającem spojrzeniem, pozostając ciągle w podstawie stojącej.

W śmiertelnej ciszy Papież podniósł rękę do błogosławieństwa i usłyszano, jak mówił:

— Błogosławieństwo starego człowieka nie przyniesie ci żadnej szkody, moje dziecko!

I ręka papieska zakreśliła linję pionową, a w miarę, jak opadała, młodzieniec kurczył się, opadał, a kiedy dłoń papieska zaznaczała poprzeczne ramię krzyża, znalazł się na kolanach, głowa jego się pochyliła, a z oczu spłynęły łzy.

O upamiętnienie pojednania Włoch ze Stolicą Apostolską.

Mennica (odlewnia monet) państwowa w Rzymie wybiła złoty medal na pamiątkę pojednania państwa włoskiego z Watykanem czyli ze Stolicą Apostolską.

Na jednej stronie medalu uwieczniono głowy papieża Piusa XI i króla włoskiego Wiktora Emanuela, a na stronie odwrotnej głowy Mussoliniego (dyktatora Włoch) i kardynała Gaspari (sekretarz stanu czyli minister spraw zagranicznych Stolicy Apostolskiej).

Dnia 25 lipca Papież opuści Watykan poraz pierwszy.

Rzym. W kołach watykańskich obiega wiadomość, że Ojciec Św. w dniu 25 bm. będzie osobiście celebrował uroczystą procesję Przenajświętszego Sakramentu, która okrąży plac Św. Piotra. Papież odprawi mszę św. przy ołtarzu polowym u wyjścia do Bazyliki, a następnie poprowadzi procesję.

Władze watykańskie zawiadomiły policję miasta Rzymu, aby nie czyniono żadnych przeszkód publiczności, któraby chciała wziąć udział w nabożeństwie. Będzie to pierwsze wyjście Papieża poza mury Watykanu, ale nie poza granice państwa watykańskiego, ponieważ według układu laterańskiego plac Św. Piotra należy do Citta di Vaticana,

Indje ofiarują pałac delegatowi papieskiemu.

Katolicy z Indyj, Birmy i Ceylonu ofiarują pałac delegatowi papieskiemu w Indjach i Bangalore. Będzie to dar w związku z jubileuszem Ojca św. Dotychczas przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w tym kraju mieszkał w lokalu odnajmowanym. Na tę decyzję Indyj katolickich wpłynął bez wątpienia przykład katolików chińskich. Biskupi hinduscy zorganizowali zbiórkę, która ma dostarczyć niezbędnych na ten cel środków.

Ilość pielgrzymów i wycieczek w Lourdes.

Według „Roczników" z Lourdes, w r. 1928 przybyło do kościoła w tem mieście 457.160 pielgrzymów, z tego 196.806 w 358 specjalnych wycieczkach. Do groty wniesiono 15.000 chorych. W biurze sprawdzań 784 lekarzy badało poszczególne wypadki uzdrowień i poprawy zdrowia. W ciągu tego roku odnotowano 87 wypadków uzdrowień, które obecnie są szczegółowo badane.

Z pośród uzdrowień, zarejestrowanych w 1926 i w 1827 r., 12 zostało urzędowo stwierdzonych i uznanych.

Wśród pielgrzymów było 5 kardynałów, 11 arcybiskupów i 116 biskupów, w tem 2 kardynałów, 11 arcykiskupów i 56biskupów

Wspaniałe uroczystości ku czci gen. Bema.

W Bułgarji.

Sofja. W dniu wczorajszym wagon, wiozący prochy gen. Bema, przybył do Bułgarji.

Na granicy turecko-bułgarskiej powitał wagon ze zwłokami gen Bema sekretarz konsularny poselstwa polskiego w Bułgarji, Władysław Zembrzycki. W Sofji podczas godzinnego postoju wagonu oddano uroczysty hołd zwłokom generała. Na liczne przemówienia odpowiedział serdecznie prezes delegacji polskiej, puł. Przedrzymirski, dziękując władzom oraz instytucjom bułgarskim. W chwili odjazdu pociągu z wagonem, wiozącym zwłoki, orkiestra odegrała hymn bułgarski.

Białogród. Dziś rano przejeżdżały na tutejszym dworcu szczątki gen. Józefa Bema. Na dworcu obecni byli przedstawiciele wojskowego poselstwa polskiego i kolonji polskiej.

Pożegnanie zwłok bohatera w Budapeszcie.

Kraków. W czwartek przed południem odbyło się w Budapeszcie w obecności regenta, ministra honwedów, korpusu dyplomatycznego oraz wielu wybitnych osobistości uroczyste pożegnanie zwłok gen. Bema przez naród węgierski. Związek śpiewaczy odśpiewał hymny: węgierski i polski, poczem minister honwedów, hr. Csaky, wygłosił przemówienie pożegnalne. Minister zaznaczył, że „ojczulek" Bem był dzielnym bojownikiem o wolność Europy, który przelewał krew na wszystkich polach bitew, gdzie walczono o wolność narodów.

Po przybyciu orszaku żałobnego na dworzec umieszczono trumnę w specjalnym wagonie, przyozdobionym kwieciem, dołączonym do krakowskiego pociągu pośpiesznego, który o godz. 1-ej odjechał do Polski.

W drodze do Krakowa.

Przejazd pociągu z Budapesztu do granicy węgierskiej stał się jedną triumfalną manifestacją. Na wszystkich stacjach, na których tylko zatrzymał się pociąg, oczekiwały jego przybycia olbrzymie tłumy publiczności i liczne delegacje z wieńcami.

O godz. 1 w nocy wagon ze zwłokami gen. Bema przybył do Bogumina. Ludność polska Moraw i Śląska Czeskiego zgotowała na cześć bohatera olbrzymią manifestację. Przybyło na dworzec 15 delegacyj polskich organizacyj, chóry, zastęp harcerstwa, drużyny „Sokoła".

W piątek rano na granicy polskiej w Dziedzicach rozpoczęły się uroczystości na ziemi polskiej. O godz. 7-mej przy odgłosie 21 strzałów armatnich, wjechał na stację w Dziedzicach, udekorowany emblematami państwowemi, specjalny pociąg ze zwłokami bohatera.

Manifestacyjnie witano pociąg z prochami bohatera na wszystkich stacjach, w szczególności w Oświęcimiu, Trzebini i Krzeszowicach.

W grodzie podwawelskim.

Na powitanie prochów gen. Bema w grodzie Podwawelskim Kraków przybrał odświętną szatę. Miasto całe udekorowane chorągwiami o barwach polskich, węgierskich i tureckich. Przed dworcem wniesiono wspaniałą bramę triumfalną. Frontem do dworca kolejowego ustawiły się szwadrony 8 pułku ułanów z orkiestrą. U wejścia do westybulu zebrali się dowódcy grup i wszystkich pułków artylerji polskiej oraz delegacje oficerskie różnych rodzajów broni. Nastąpiło uroczyste powitanie na dworcu.

W niedzielę o godzinie 7,45 rano zebrali się na dziedzińcu wawelskim przed sarkofagiem generała Bema reprezentanci władz, członkowie komitetu i delegacje. Trumnę wniesiono na lawetę, zaprzężoną w trzy pary białych koni, poczem uformował się długi pochód z korowodem wieńców, który przeszedł z Wawelu ulicami Straszewskiego, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową — na dworzec kolejowy. Za trumną szli przedstawiciele władz, armji i społeczeństwa.

Uroczystości pogrzebowe w Tarnowie

O godz. 9.15 pociąg ze zwłokami gen. Bema przy dźwiękach hymnu państwowego wyruszył w drogę do Tarnowa, eskortowany przez samoloty wojskowe. Po drodze złożyła hołd prochom bohatera Bochnia.

W Tarnowie uroczystości przeniesienia zwłok gen. Bema do mauzoleum miały przebieg wspaniały.

Węgierska delegacja, która towarzyszyła trumnie z prochami gen. Bema do Tarnowa, składała się z następujących osób: feldmarszałek baron Georg Balas, hr. Iwan Csekonis, gen, Ernst Nanassy-Megay, mjr. Egon Spanner i kpt. Aleksander Pogany. Prowadził delegację baron Balas.

Jak umierał gen. Bem?

W chwili, gdy po triumfalnym pochodzie z Syrji, powierzamy polskiej wolnej ziemi zwłoki nieśmiertelnej i wdzięcznej pamięci gen. Bema, należy przypomnieć ostatnie chwile wodza i mało znane, a może nieznane niektóre szczegóły jego pogrzebu 11 grudnia 1850 w Aleppo, skąd zwłoki uroczyście ekshumowano 20-go czerwca 1929 r., a dziś przybyły do wolnej Ojczyzny.

Po upadku powstania węgierskiego gen. Bem, ścigany zemstą wrogów, uchodzi, przedziera się do Turcji, gdzie doznaje gościnnego przyjęcia, tak zresztą, jak i inni obrońcy wolności. Generał snuje wielki plan wznowienia powstania ludów europejskich pod znakiem półksiężyca, a w szczególności plan walki z caratem, w której spodziewa się Ojczyźnie wolność wywalczyć. — Wstępuje do armji tureckiej, gdzie ofiarują mu wysokie stanowisko marszałka polnego. — Zostaje Muradem-Paszą, było to po zduszeniu powstania węgierskiego, co udało się Austrji z trudem dopiero przy pomocy wojsk rosyjskich.

Niestety, plany Bema zostały pokrzyżowane, z końcem lutego 1850 przeniesiono go razem z generałami Setinem i Kmetem do Aleppo, gdzie nieznośne warunki klimatyczne nadszczerbiły jego żelazne zdrowie.

W kilka miesięcy później gen. Bem dogorywał. Dobiły go ataki febryczne. Mimo nalegań lekarzy chory nie chciał przyjąć lekarstw, a zdecydował się na to dopiero na kilka dni przed śmiercią. 9 grudnia zwołano konsyljum, które stwierdziło, że życie nie da się uratować. Orzeczenie tych lekarzy opiewa: „Wycieńczone jego ciało wskutek trudów wojennych i ran nie mogło znieść ataków febry".

Oficjalny biuletyn przybocznego lekarza, generała dra Kalazdy'ego, stwierdza, że zgon nastąpił 10 grudnia w nocy o godz. 1.30 w następstwie malarji. Pogrzeb odbył się tegoż dnia o 11,30 rano. Wykluczona jest owa wersja, jakoby zgon nastąpił wskutek otrucia lub od cholery. Ostatnie słowa, jakie wygłosił do towarzyszy broni po polsku, były: „Polsko! Ja Ciebie już nie zbawię".

Pogrzeb urządził gen. Kmeta w porozumieniu z władzami tureckiemi. Ciało owinięto w prześcieradło, związano je u głowy, w biodrach i u nóg, poczem włożono do trumny razem z fezem zmarłego. Trumnę okryto czerwonym szalem i złożono ją na nosze, które podjęli Polacy i Węgrzy. Kiedy kondukt wychodził z domu, ciało przejęli Turcy i ponieśli na cmentarz Djabel-al-Irem. Tu spuszczono zwłoki do dołu na 6 stóp głębokości. Pogrzeb był wielką manifestacją wojska, władz i ludności. Wzięli w nim udział konsulowie: angielski i francuski.

Nie sprawdziły się ostatnie słowa generała. Był on w łańcuchu wypadków porozbiorowych ogniwem, sprzęgającem przeszłość z przyszłością, przęsłem tęczowego mostu, którego filary rysowały się w każdej polskiej duszy, w każdem przeżyciu i przemyśleniu, wsparte o fundament niepodległości.

Niewesoła statystyka.

Po raz pierwszy bodaj ogłoszono zestawienie danych statystycznych Urzędu Emigracyjnego, obrazujące ruch wychodźczy z Polski.

W roku 1927 wyemigrowało z kraju 146.614 osób, powróciło zaś z wychodźctwa 79.813, czyli że ostateczny wynik wyraził się w liczbie przeszło 67.000 straconych czasowo dla kraju ludzi.

W roku 1928 ruch emigracyjny był silniejszy, wywędrowało bowiem z kraju za chlebem 186.630 ludzi, powróciło zaś 119.080, czyli w roku ubiegłym straciła Polska z tytułu emigracji również przeszło 67.000 ludzi.

W ten sposób, przyjmując tę liczbę jako normę, dochodzimy do wniosku, że przeciętnie dziennie 200 osób opuszcza kraj na zawsze, aby na obczyźnie szukać chleba.

Szkoda, że Urząd Emigracyjny nie notuje, jaki jest skład wychodźctwa z Polski, pozwoliłoby to bowiem na głębszą ocenę straty, jaką ponosimy przez tak silnie rozwinięty ruch emigracyjny.

Dokąd emigrują ludzie z Polski?

Według danych za rok 1928 dwie trzecie wychodźców udaje się do krajów europejskich, jedna trzecia zaś do krajów pozaeuropejskich. Wracają emigranci prawie wyłącznie z Europy. Ci, co się wybierają za morza, wracają w ilości znikomej (w granicach 6—7,000 rocznie, w roku 1928 powróciło z krajów pozaeuropejskich — 6.159 osób).

Największy ruch emigracyjny mamy mimo wszystko z Niemcami. Jest to prawie wyłącznie emigracja sezonowa. Widać, że wędrówki na sasy i w wolnej Polsce nie ustały. W roku 1928 wyemigrowało do Niemiec 85.375 osób (z czego w samym marcu i kwietniu, a więc właśnie na roboty polne, przeszło 60.000), wróciło do Niemiec 87.224 osób (z czego w ostatnim kwartale, a więc po skończeniu wszelkich robót w rolnictwie, prawie 80.000 Sezonowy charakter emigracji polskiej do Niemiec występuje więc w całej jaskrawości.

Z kolei najsilniejsza jest emigracja do Francji, która ma już charakter trwalszy: w roku 1928 wyjechało tam 32.145 osób, wróciło — 10,058.

Jeśli chodzi o kraje pozaeuropejskie, to emigracja do Stanów Zjednoczonych jest widocznie wobec trudności względnie słaba: w roku 1928 wyemigrowała 8.507 osób (w roku 1927 — 9397). Natomiast silniej się zaznacza emigracja do Kanady (w roku 1928 — 27.036) i do Argentyny (22.007 osób). Powroty są znikome.

Pozatem ujawnia się pewien ruch emigracyjny w kierunku Brazylji (4.402 osoby) i na tem prawie koniec. Poza Ameryką, do innych części świata wywędrowało w roku 1928 — 2.513 osób i prawie tyleż wróciło. Snać nadal tylko przysłowiowa Ameryka pociąga emigrantów z Polski!

Oto cyfry, niewesołe cyfry, głoszące skargę, że niestety, Polska nie może zatrudnić i wyżywić całej swej ludności...

Ziemia polska przechodzi w obce ręce.

Ze wschodnich województw tak Małopolski, jak i należących do dawnego zaboru rosyjskiego, przychodzą wiadomości, poprostu alarmujące. Odbywa się tam nietylko parcelacja, prowadzona, przez Urzędy Ziemskie, ale także i przez prywatne jednostki, majątków, należących do obywateli ziemskich Polaków, a ziemię otrzymują i wykupują obcy. Za czasów niewoli sprzedaż polskiej ziemi w obce ręce traktowano jako zdradę narodową, a sprzedającego ziemię obcemu nazywano sprzedawczykiem i odmawiano mu podania ręki. Kurczy się nasz stan posiadania polskiego w niepodległej Ojczyźnie. P. Juljan Podowski dowodzi w „Placówce", iż stwierdził tamtego roku w listopadzie na zasadzie statystyki, że własność polska posiadanej ziemi zmniejszyła się w województwach wschodnich Małopolski od roku 1918 o 20 proc. czyli 1/5 część. Dowodzi on także, iż

„Na samem tylko Polesiu Państwo Polskie w przeciągu 10-ciu lat istnienia zbudowało lub pomogło odbudować około 200 tysięcy domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych!

— Komu? Czy Polakom?

— Nie, obcej, niepolskiej ludności!

Topniejemy na ziemiach wschodnich. Rozdrabniamy się. Nikniemy! Setki tysięcy naszej ludności wychodzi z granic państwa, gdy na wschodzie Rzplitej — jednocześnie wyrasta mocny stan obcego posiadania!

Kto ponosi winę tego stanu? Otóż otrzymujemy na to następującą odpowiedź:

„Czy może być inaczej, jeśli jeden z najwyższych „dygnitarzy", (autor ma na myśli zapewne wojewodę Józefskiego), na ziemiach wschodnich, przed niespełna rokiem oświadczył wręcz o jednem z województw tamtejszych:

— Tu zawsze była Ukraina i będzie Ukraina...

Opinja publiczna i organizacje narodowe muszą zwrócić baczniejszą uwagę na to, co się dzieje na kresach wschodnich, bo inaczej mogą się im oczy otworzyć na to, co się tam stało, ale już może być zapóźno. Ziemi polskiej z rąk polskich wypuszczać nam nie wolno!

Dalszy kredyt 8.500.000 złotych na port w Gdyni.

Ministerjum Skarbu zgodziło się na przedłożenie Radzie Ministrów wniosku Ministerjum Przemysłu i Handlu o wyasygnowanie dalszych kredytów na budowę portu w Gdyni, a mianowicie 8.500.000 zł., nieobjętych ustawą skarbową na rok 1929/30.

Kwota ta ma być przeznaczona wyłącznie na budowę basenu południowego, t. zw. „Rybackiego". Po uchwaleniu tego wniosku przez Radę Ministrów zgłoszony będzie do Sejmu odnośny projekt ustawy. Basen ten ma być wybudowany w szybkiem tempie tak, aby już wkrótce mógł być eksploatowany. Pokrycie na sumę 8.500.000 zł, przeznaczonych na ten cel, znajdzie Skarb państwa w dochodach budżetowych.

Dobre rady.

Trzewiki lakierowane, wchodzące znowu w modę, utrzymują długi połysk, mimo zużycia, jeśli się je dobrze oczyści z pyłu, natrze przekrajaną cebulą, potem wycierać aż do połysku wełną. Korzystnem jest, aby lakierek był na prawidle, aby stale był wypchany papierem.

Szyby okienne czyści się najlepiej, skoro do wody doda się nafty. Do litra wody daje się łyżeczkę nafty.

Płyty marmurowe czyści się najlepiej i najszybciej naftą. Rozprowadza się naftę miękką szczotką, zostawia pół godziny, poczem zmywa się płątę ciepłą wodą z mydłem i poleruje flanelą.

Gąbki do mycia czyści się dobrze, jeśli się je kropi sokiem cytryny, zostawi tak 2 godziny, a potem starannie wypłócze zimną wodą.

Wielki kongres eucharystyczny w Sosnowcu.

W procesji wzięło udział 50 000 osób.

Sosnowiec. W ciągu ostatnich 3 dni odbywał się w Sosnowcu Kongres Eucharystyczny diecezji częstochowskiej. Uroczystości kongresowe rozpoczęły się w piątek wieczorem ingresem przybyłych księży biskupów do kościoła parafjalnego.

W sobotę rano odbyło się nabożeństwo, po południu zaś zebranie, na którem wygłoszone były mowy przez księży, miejscowych działaczy społecznych. W niedzielę odbyła się uroczysta procesja eucharystyczna z Kościoła parafjalnego w Sosnowcu do kościoła w Pogoni. W procesji wzięli udział: arcybiskup Sapieha, księża biskupi Kubina, Bandurski, Rospond, Radoński oraz Lisiecki, który niósł przenajświętszy Sakrament. W procesji wzięły udział wszystkie organizacje oraz cechy i bractwa kościelne z całego zagłębia Śląska i dalszych miejscowości. Ogółem około 50.000 osób.

O godz. 5-ej pop. odbyło się w sali gimnazjum Staszica zebranie dla miejscowej intelegencji. Miasto było wspaniale udekorowane i iluminowane.

Cyniczne wyznanie Ludendorffa.

Lenina i Trockiego wysłał w zaplombowanym wagonie Erzberger.

Berlin. Rozwiedziona niedawno ze swym mężem żona Ludendorffa wydrukowała, zgodnie z obietnicą, pamiętniki swoje, w których zdradza sekret po sekrecie. Między innemi autorka wspomina o wyznaniu, jakie jej uczynił pewnego razu Erzberger. Przyznał się on, że dla przyspieszenia rowolucji w Rosji, zainicjował przewiezienie przez Niemcy w zaplombowanym wagonie Lenina i Trockiego.

Erzberger tłumaczy swój czyn tem, że była to konieczność dla prędszego ukończenia wojny. Drugim ciekawym momentem pamiętników jest cyniczne wyznanie samego Ludendorffa, gdy rozmawiał raz z żoną. „Największem głupstwem rewolucjonistów niemieckich było to, że nie odebrali mi życia. O, gdybym ja kiedykolwiek wrócił do władzy, ciepłoby im było. Jabym się nie wahał ani chwili, żeby powiesić Eberta, Scheidemanna i pozostałych. Ach, jakżebym się cieszył, gdybym ich zobaczył dyndających na szubienicy!“

Pomorze funduje nowy okręt handlowy szkolny „Pomorze“.

Z Wojew. Komitetu Floty Narodowej.

W ub. miesiącu odbyło się w Auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu pod przewodnictwem p. wojewody Lamota Plenarne Zebranie Woj. Komitetu Obchodu 10-lecia Niepodległości (Wojew. Kom. Fl. Nar.) z udziałem Gen. Sekretarza Gł. Komitetu Fl. Narod. gen. M. Zaruskiego.

Zebranie zagaił Przewodniczęcy Wydziału Wykonawczego i Wiceprezes Komitetu gen. Pasławski, dowódca O. K. VIII., poświęcając dłuższe przemówienie pamięci ś. p. Dr. Józefa Wybickiego, prezesa, gorliwego pioniera oraz kierownika prac Komitetu.

Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąco.

Ze sprawozdania skarbnika Komitetu wynika, że dotychczasowe wyniki zbiórki przedstawiają się następująco:

a) Wpływy gotówkowe	zł 60.293,87
b) Zadeklarowane przez samorządy i inne instytucje, a stojące do dyspozycji Komitetu kwoty	zł 170.885,—
Co stanowi razem	zł 231.178,87

Ponadto spodziewane są do końca bieżącego roku następujące wpływy:

a) Preliminowane z wkładów samorządów i innych instytucyj:	zł 126.881,—
b) Ze sprzedaży znaczków wśród urzędników państwowych, wojska i doraźnych ofiar	zł 150.000,—
Co stanowi razem	zł 276.811,—

Wydatki administracyjne wyniosły od listopada 1928 r. do 15-go czerwca 1929 r. zł 5.809.50 t. j. niespełna 4 procent dotychczasowych wpływów.

Ze sprawozdania organizacyjnego Wydziału Wykonawczego podnieść należy fakt zorganizowania 12 Powiatowych Komitetów Fl. Nar. oraz 149 Kół Lokalnych, pod tym względem Woj. Pomomorskie zajmuje pierwsze miejsce wśród innych ziem Rzeczplitej.

Sekretarz Komitetu podkreślił bardzo owocną współpracę całej prasy pomorskiej z Komitetem, dzięki której osiągnąć można było tak ładne wyniki finansowe.

Największe zainteresowanie obudziła sprawa zakupienia handlowego statku szkolnego „Pomorze“, którą przedstawił zebranym Przew. Wydz. Wykonawczego, gen. Pasławski.

Główny Komitet Fl. Nar. postanowił podjąć akcję w celu dostarczenia w najkrótszym czasie polskiej marynarce handlowej odpowiedniego statku szkolnego w miejsce nienadającego się już do szkolenia praktycznego oficerów marynarki statku szkolnego „Lwów“.

Przed Komitetem Woj. stanęło ważkie zadanie zrealizowania jednego ze swych celów, tembardziej, że nadarza się okazja korzystnego zakupiena odpowiedniego statku szkolnego.

Jest to nowy okręt o wyporności 2,600 ton mający gotowe rozmieszczenie na 140 uczniów („Lwów“ tylko na 60) a pod względem konstrukcji znacznie przewyższa najcięższe, warunki Lloyda Brytyjskiego, tak, że dotychczasowi właściciele nie ubezpieczali go przed zatonięciem.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: wojewoda Lamot i gen. Zaruski, kurator Szwemin, marsz. Szychowski, nacz. Jarecki, dyr. Junk i inni.

W wyniku dyskusji postanowiono jednogłośnie statek ten zakupić i w tym celu zaraz komisję techniczną Departamentu Morskiego wydelegować, w imieniu Komitetu p. marszałka Szychowskiego.

Po powzięciu tej uchwały gen. Zaruski złożył Komitetowi Wojewódzkiemu imieniem Gł. Kom. Fl. Narod. serdeczne podziękowanie, wyrażając radość z powodu historycznego dotowania przez społeczeństwo zaszczytnie prym wiodącej ziemi pomorskiej Państwu polskiemu okrętu handlowego o tak doniosłem przeznaczeniu.

Z kolei przystąpiono do wyboru w miejsce śp. Dr. J. Wybickiego Prezesa Komitetu, którym na propozycję Pana Wojewody jednomyślnie wybrany został zasłużony działacz pomorski, znany w najszczerszych warstwach społecznych, senator Janta-Połczyński.

Po załatwieniu kilku bieżących spraw i wniosków, o godz. 20.45 zamknął p. Wojewoda to owocne posiedzenie.

44 organizacje prowadzą walkę z pijaństwem.

W r. 1928 było na terenie państwa polskiego 44 organizacje, prowadzące akcję przeciwalkoholową. Placówek stałych, działających w tym kierunku, jako to: gospód bezalkoholowych, ognisk, herbaciarni, świetlic, domów ludowych, wystaw i t. p. zanotowano 782, kół zaś abstyneckich, grupujących 73.269 członków, — 2.297.

Ponadto działało w roku ubiegłym 5 przychodni przeciwalkoholowych: 2 w Warszawie oraz po jednej w Poznaniu, Wilnie i Katowicach.

Paústwo na walkę z alkoholizmem wydało w r. 1928-ym — 546.975 złotych.

Robotnicy sowieccy masakrują żydów.

Dziennik „Komunist“ donosi, że w jednej z miejscowości w okolicy Żytomierza robotnicy krwawo zmasakrowali żydów. Kiedy polecja chciała przywrócić porządek, tłum rozbroił policjantów, przyczem krzyczano: pozabijamy żydów i wszystkich, którzy ich bronią. Dopiero wysłany z Żytomierza oddział G. P. U. uśmierzył robotników.

Bernard Shaw i żyjąca głowa bez tułowia.

Po eksperymencie rosyjsk. uczonego Bruczonenki, który zdołał przez kilka godzin utrzymać życie psa, Shaw powiedział: „Mam ogromną chęć dać sobie odciąć głowę dla doświadczenia. Gdyby operacja się udała, mógłbym o wiele łatwiej dyktować nowe dramaty i powieści. Czynności te mógłbym wykonywać bez codziennego ubierania się i rozbierania. W uniwersytecie zamiast biurek, zajmujących wiele miejsca, poustawianoby małe stoliczki, na których leżałyby głowy z pompkami, napełnionemi preparatami do podtrzymania życia w mòzgu. Lecz, nim zdecyduję się na taki krok, chciałbym naocznie przekonać się na kimś innym, czy rzeczywiście można byłoby z odciętym tułowiem pracować umysłowo dla rozwoju sztuki i literatury“.